10 GR

Warszawa, środa 1 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 97 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Pytania bez odpowiedzi

(j) W tymsamym czasie, gdy w miastach i wsiach niemieckich dobiegał końca triumfalny plebiscyt Hitlera, w Veselay, małem mieście francuskiem wygłosił minister spraw zagranicznych Flandin, swą mowę wyborczą. Mowa ta zwrócona była jednak nie do wyborców, lecz stanowi odpowiedź na mowy kanclerza Rzeszy, również z okazji wyborów wypowiadane.

Flandin podkreślił gotowość rządu francuskiego do rozmów i rokowań, skoro tylko przywrócone będzie poszanowanie prawa międzynarodowego, nie precyzując zresztą, co przez to przywrócenie poszanowania rozumie. Największą przeszkodę do rokowań widzi jednak minister francuski w przeciwstawieniu przez Führera „odwiecznych praw narodu niemieckiego" — traktatom. „Jaka będzie — zapytuje Flandin — wartość jakiegokolwiek zawartego przez Niemcy traktatu, skoro dziś już zastrzegają sobie one w imię „wiecznej moralności i żywotnych praw narodu" prawo rozdarcia każdej umowy międzynarodowej? Dziś stoją naprzeciw siebie dwie koncepcje życia międzynarodowego: niemiecka koncepcja siły i przeciwstawiana jej przez resztę świata koncepcja prawa. Jeżeli Hitler szczerze składa zapewnienia pokojowe, to musi wyraźnie sprecyzować, co rozumie przez „żywotne prawa ludu niemieckiego" i przez pojęcie równouprawnienia. Czy w imię suwerenności swego ludu wysunie on przy nadarzającej się okazji sprawę statutu gdańskiego? Czy przyjmie statut Kłajpedy, skoro proponuje Litwie pakt o nieagresji? Mamy prawo — mówi Flandin — takie pytania stawiać i domagać się jasnej odpowiedzi, bo któregoś dnia Hitler mógłby oświadczyć, że potępia wszystko, co powstało z traktatu wersalskiego."

Wspomniawszy o propagandzie narodowo - socjalistycznej w Austrji, w Szlezwigu duńskim, na polskim Śląsku, wśród Niemców czeskich, a nawet w Szwajcarji, Flandin postawił następujące pytanie: „Czy rezygnuje Hitler z wszelkiej aneksji, z wszelkiego zamiaru wchłonięcia tych obszarów i tej ludności, czy też chce twierdzić, że sprawy te są sprawami wewnętrznemi narodu niemieckiego, do których inne państwa nie powinny się mieszać?"

Pytania, które stawia min. Flandin, są istotne, ale nie sądźmy, aby francuski minister doczekał się odpowiedzi. Trudno rozmawiać, gdy po dwóch stronach Renu języki są całkowicie różne. Mowa Flandin'a, to nieposzlakowanie logiczne rozumowanie, znakomity wywód prawniczy, którego waga byłaby, dodajmy, dużo większa, gdyby mogła być poparta jasną postawą całego społeczeństwa. Rozpoczynający się we Francji okres „wielkiej niewiadomej", t. j. wyborów, osłabia — podkreślamy to z przykrością — znaczenie tej mowy. Natomiast słowa Hitlera, to potężna jednomyślnym rezonansem narodu niemieckiego apoteoza polityki faktów dokonanych.

A polityka faktów dokonanych na tem właśnie polega, że wyklucza dyskusje prawne.

Wahania kursu franka
Minister skarbu uspakaja opinję

PARYŻ, 31.3. Francuskie koła rządowe starają się wpłynąć uspakajająco na opinję publiczną swego kraju, zaniepokojoną napięciem na rynku pieniężnym oraz wahaniem kursu franka i spadkiem rent, wreszcie krążącemi przeróżnemi pogłoskami na temat dewaluacji waluty. Jak wielkie rozmiary przybrały te pogłoski dowodzi fakt, iż francuski minister skarbu Regnier uważał za stosowne zaprzeczyć stanowczo wszelkim pogłoskom na temat zapowiadanej rzekomo rychłej dewaluacji franka francuskiego, jak również pogłoskom o wprowadzeniu od Wielkanocy zakazu na wywóz złota z Francji. Min. Regnier zaprzeczył dalej pogłoskom na temat nadzwyczajnych środków uzdrowienia sytuacji skarbowej (np. drogą przymusowej konwersji rent). Przyczynę obecnego chwilowego kryzysu francuski minister widzi w specjalnie prowadzonej kampanji fałszywych wiadomości.

„Capital" twierdzi, że bez uprzedniej specjalnej uchwały parlamentu nie jest możliwe zawieszenie wymienialności banknotów na złoto. Natomiast minimum, które można wymienić za banknoty, wynoszące dotychczas 12 i pół kg., może być podniesione po porozumieniu ministra Skarbu z Bankiem Emisyjnym do takiej wysokości, aby położyć kres wewnętrznej tezauryzacji.

Oświadczenie min. Regnier, jak i sobotnia podwyżka stopy dyskontowej przez Bank Francji, wpłynęły 30 b. m. nieco uspakajająco na tranzakcje giełdowe. Odpływ kapitałów z Francji zrównoważony jest w części transferem z Londynu do Paryża złota na poczet sumy 3 miljardów franków z pożyczki, zaciągniętej przez rząd francuski na rynku londyńskim. Z tego więc powodu nie należy się spodziewać poważniejszego odpływu złota w najbliższym tygodniu.

„Front ludowy" zachwiany
100 rewizyj w ciągu nocy
60 dygnitarzy komunistycznych w areszcie

Ubiegłej nocy z 30 na 31 marca policja śledcza miała bardzo wytężoną robotę, gdyż przeprowadziła około 100 rewizyj w Warszawie i pod Warszawą. Plon tych rewizyj był nadspodziewanie obfity. Aresztowano około 60 przywódców partji komunistycznej, zabrano drukarnię, maszyny do pisania, wiele „bibuły", okólniki, instrukcje, a nawet 2 i pół tysiąca złotych partyjnych pieniędzy.

Zlikwidowanie działalności zarządów Komunistycznej Partji Polski przygotowywane było od kilku miesięcy.

W myśl uchwał VII kongresu międzynarodówki moskiewskiej komuniści w całej Europie przystąpili do montowania „frontu ludowego". Do organizowania tego „frontu" w Polsce komuniści przywiązywali wielką wagę. „Front ludowy" miał na celu rozbicie organizacyj lewicowych od wewnątrz, a przez to miał oddać szerokie masy, urzeczone hasłami socjalistycznemi pod wpływy komunistów.

Do realizacji „Frontu ludowego" w Polsce komuniści przystąpili z wielką energją. Szczególną uwagę zwrócono na teren warszawski. Praca w stolicy była trudna, gdyż brakowało komunistom w Warszawie wybitniejszych działaczy, zdolnych do opanowania od wewnątrz organizacyj lewicowych. Zaradzono złemu w ten sposób, iż ściągnięto na grunt warszawski wielu działaczów z bliższej i dalszej prowincji.

Z wielkim nakładem pracy zabrano się do propagandy. Pod Warszawą zainstalowano kompletnie zaopatrzoną drukarnię, w wielu miejscach uruchomiono doskonałe „powielacze". „Słowo drukowane" magazynowano po składach na bliższej i dalszej prowincji.

Na zmontowanie „Frontu ludowego" w Polsce sypnięto pełnemi garściami złoto.

Po dłuższych obserwacjach wzajemnych stosunków między poszczególnymi komunistami wpadł wczoraj w ręce policji Komitet Centralny Komunistycznej Partji Polski, w osobach: Kirszenbaum Szmul, Kryształ Abram Mordka, Zawistowski Czesław, Winter Chaja, Rotenberg Sura, Kościńska Zofja, Nowak Tadeusz i Galwas Jan.

Wśród ujętych Zawistowski był kierownikiem techniki na całą Polskę.

Poza Komitetem Centralnym zlikwidowano Komitet Warszawski Komunistycznej Partji, aresztując następujących jego członków: Przysuski Abram (Zygmunt), Chwat Benjamin, Szpajzman Pinkus, Przysuski Benjamin, Ciszewski Antoni, Malczuk Pelagja, Puchała Jan, Burakiszka Rachela, Sadowski Juljan i Foszko Anna.

Pozatem wpadło w ręce policji kilkudziesięciu działaczów komitetów dzielnicowych, działających na terenie związków zawodowych.

Stwierdzono, że Szmul Kirszenbaum posiadał przy sobie 1920 zł. pieniędzy partyjnych, Abram Przysuski — 1060 zł., a Rachela Burakiszka — 580 zł.

Akcja organizowania „Frontu ludowego" w Polsce w myśl uchwał VII kongresu międzynarodówki moskiewskiej, po ostatnich aresztowaniach dozna poważnego uszczerbku, gdyż odbierze tej akcji głównych jej kierowników, w dodatku w zupełności świadomych, w jakim celu się ją prowadzi.

* * *

Tajną drukarnię komunistyczną wykryto w Nowej Wsi pod Pruszkowem w mieszkaniu Stanisława Sokołowskiego. W chwili wkroczenia policji przy składaniu pisma zajęty był zecer Tadeusz Nowak.

Rzeźbiarz Dunikowski laureatem
nagrody plastycznej Min. W. R. i O. P.

Wczoraj sąd konkursowy nagrody plastycznej Ministra W. R. i O. P. na rok 1936, w składzie: pp. Ignacy Pieńkowski, prof. Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, Ludomir Ślendziński, dziekan Wydziału Sztuk Pięknych Uniw. S. B. w Wilnie, Karol Tichy, prof. Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie — jako przedstawiciele wymienionych uczelni, oraz p. dr. Michał Walicki, docent Uniw. J. P. w Warszawie i radca Jerzy Sienkiewicz jako przedstawiciele p. Ministra W. R. i O. P., pod przewodnictwem prof. Śledzińskiego odbył posiedzenie i uchwalił przedstawić p. Ministrowi do nagrody artystę rzeźbiarza Ksawerego Dunikowskiego.

Nagroda plastyczna Ministra W. R. i O. P. wynosi 5.000 zł. Jest ona przyznana w r. b. poraz trzeci. Poprzednio otrzymali nagrodę plastyczną prof. W. Jastrzębowski (1934) i prof. L. Wyczółkowski (1935).

* * *

Ksawery Dunikowski urodził się w r. 1876. Studjował w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem A. Dauna i K. Laszczki. Zaczął wystawiać swe prace od r. 1902 w Krakowie i Warszawie. W r. 1912 osiedla się na stałe w Krakowie, gdzie obejmuje profesurę tamtejszej Akademji Sztuk Pięknych i staje na czele stowarzyszeń artystycznych „Sztuka" i „Rzeźba".

Z wybitniejszych prac laureata wymienić należy „Chrystusa błogosławiącego cierpiącą ludzkość" (r. 1911/12) do portalu Kościoła Jezuitów na Wesołej w Krakowie, głowy do sali poselskiej na Wawelu, płaskorzeźby Czterech Ewangelistów, zdobiące fasadę Seminarjum Śląskiego w Krakowie, pomnik wdzięczności Ameryce w Warszawie, szereg popiersi m. in. aktora Kazimierza Kamińskiego.

Najjaskrawiej przejawił się styl i charakter twórczości Dunikowskiego w jego pełnych prostoty, skupienia i siły wewnętrznej wyrazu postaciach kobiety-matki.

Będą sprowadzeni na rozprawę
Bojowcy ukraińscy
skazani za zamach na ś. p. ministra Pierackiego

Na posiedzeniu gospodarczem wydziału III karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie, pod przewodnictwem wiceprezesa Gacka, rozpatrywane były podania obrońców skazanych członków O. U. N. w wielkim procesie politycznym o mord na osobie ś. p. min. Bronisława Pierackiego w kwestji dopuszczenia nowych dowodów.

Sąd Apelacyjny postanowił zbadać w drodze rekwizycji w charakterze świadków 2-ch Ukraińców, przebywających w Małopolsce Wschodniej. Jednego osadzonego w więzieniu we Lwowie, drugiego zaś mieszkańca Gródka Jagiellońskiego.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny rozstrzygnął sprawę obecności Łebedy i tow. na rozprawie apelacyjnej, których udział w myśl przepisów K. P. K. nie jest przymusowy, a zależy od decyzji sądu w tych wypadkach, gdy oskarżeni przebywają w więzieniu poza siedzibą sądu. Sąd Apelacyjny postanowił: nakazać sprowadzenia Łebeda i tow. na rozprawę apelacyjną wyznaczoną na dzień 27-go kwietnia z więzień z prowincji.

Burzliwa manifestacja
w sejmie gdańskim

Agencja „Press" donosi z Gdańska:

Plenarne posiedzenie Volkstagu gdańskiego, odbyte w poniedziałek, obrócone zostało przez hitlerowców wyłącznie niemal w manifestację na cześć kanclerza Hitlera. Okazję do podkreślenia ścisłej łączności Gdańska z Rzeszą dały hitlerowcom gdańskim niedzielne wybory do Reichstagu.

Na porządku dziennym obrad Volkstagu figurował formalnie budżet, jednakże zarówno referent z ramienia partji hitlerowskiej, jak i przedstawiciele senatu wolnego miasta Gdańska poświęcili przemówienia swoje nieomal wyłącznie niedzielnemu „plebiscytowi" w Rzeszy niemieckiej.

W przemówieniach tych nie brakło pogróżek pod adresem całej opozycji gdańskiej, a przedstawiciele senatu wręcz zapowiadali, że już niedługo nadejdzie kres istnienia dla opozycji w Gdańsku, podobnie, jak się to stało w Rzeszy. Czyniono też niedwuznaczne aluzje, że senat i obecna większość Volkstagu uważają Gdańsk za składową część państwa niemieckiego.

Po przemówieniu senatora do spraw finansowych urządzono w Volkstagu manifestację na cześć kanclerza Hitlera, jako wodza narodu niemieckiego.

Bela Kuhn finansuje
bolszewizację w Hiszpanji

PARYŻ 31. 3. „Matin" donosi z Barcelony, że bawiący tu słynny komunista Bela Kun odbył szereg narad z przedstawicielami komunistów hiszpańskich. Bela Kun opuści Barcelonę, udając się do Madrytu, towarzyszył mu jeden z organizatorów powstania komunistycznego w Austrji z października 1935 roku.

Bela Kun rozporządza wielkiemi środkami finansowemi i udzielił poważnych zasiłków pieniężnych komunistom hiszpańskim celem umożliwienia propagandy wyborczej w związku z wyborami do rad miejskich w dniu 12 kwietnia.

Odpowiedź niemiecką
wiezie v. Ribbentrop do Londynu

BERLIN, 31. 3. (PAT). Ambasador von Ribbentrop udaje się dziś popołudniu samolotem do Londynu celem wręczenia zapowiedzianej odpowiedzi niemieckiej.

Samolot ściga
bandytów w samochodzie

MELLILA (Maroko), 31.3. PAT. Trzech zamaskowanych bandytów dokonało wczoraj napadu na bank Bilbao. Bandyci pod groźbą rewolwerów zabrali 100 tys. pesetów i następnie uciekli samochodem, raniąc inspektora policji, który usiłował zatrzymać samochód.

W pościgu za bandytami wysłano samolot, który znalazł samochód, opuszczony przez bandytów w rejonie Nador. Bandytów wykryto wieczorem w barakach kopalni Sagangan, odległej o 20 km. od Mellila. Część skradzionych pieniędzy odzyskano.

Konfiskata mowy Flandina
w Berlinie

PARYŻ, 31.3. PAT. Agencja Havasa donosi z Berlina, że z polecenia niemieckiej policji politycznej skonfiskowano numer „Le Temps" z dn. 31 marca, zawierający pełny tekst przemówienia ministra Flandina.

4 proc. pożyczka premj. dolarowa
nie podlega konwersji

W ostatnich dniach — na skutek bezpodstawnych pogłosek — związanych z konwersją niektórych pożyczek państwowych dało się zauważyć pewne zaniepokojenie wśród posiadaczy 4-procentowej premjowej pożyczki dolarowej.

Jak zapewnia Ajencja „Iskra", niepokój ten nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż 4-procentowa premjowa pożyczka dolarowa nie jest objęta konwersją, a żadne zaś dalsze zarządzenia konwersyjne, jak komunikuje ministerstwo skarbu, nie są przewidywane.

Należy zauważyć, że po wczorajszym spadku kursu pożyczki dolarowej dzisiejsza giełda notuje dla tego papieru nietylko zwyżkę kursu pożyczki, lecz i mocną tendencję.

Ciepło i chmurno

Cała Polska miała wczoraj pogodę chmurną z większemi przejaśnieniami we wschodniej połowie kraju, a z drobnym deszczem nad morzem i w Małopolsce Zachodniej. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 6 st. ciepła w Suwałkach i Pińsku, 7 w Gdyni i Lwowie, 8 w Bydgoszczy i Brześciu n/B., 9 w Zaleszczykach i Grudziądzu, 10 w Krakowie i Grodnie, 11 w Poznaniu i Warszawie, 12 w Cieszynie i Przemyślu, 13 w Łodzi i Dęblinie, 14 w Tarnobrzegu.

Dziś — rano chmurno, miejscami drobne opady i mgły. W ciągu dnia naogół dość pogodnie. Nieco cieplej. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Stan zdrowia Ojca Świętego

CITTA DEL VATICANO 31.3. (PAT) Stan zdrowia Piusa XI. mimo pewnych pogłosek, nie budzi żadnych obaw wśród otoczenia Papieża. W początkach lutego Papież lekko się przeziębił, lecz obecnie jest całkowicie zdrów i spełnia wszystkie swoje czynności. Osttniej niedzieli Papież odbył dłuższą przejażdżkę po ogrodach watykańskich.

Zjazd bezbożników
w Pradze

MOR. OSTRAWA, 31.3. PAT. W czasie świąt Wielkanocnych odbędzie się w Pradze międzynarodowy zjazd wolnomyślicieli. Na zjazd zaproszono również przedstawicieli sowieckich bezbożników, którzy zaproszenie przyjęli i zapowiedzieli przysłanie licznej delegacji.

131 letni starzec
obronił się w sądzie

KAIR, 31.3. PAT. Do sądu w Dajrut wpłynęło podanie synów, wnuków, prawnuków i praprawnuków szeika Abdul-Ganada Darwisza o uznanie go za niedołężnego, a więc ubezwłasnowolnionego z racji wieku — 131 lat.

Na sądzie szeik Darwisz bronił się sam, dowodząc, że zachował wszystkie siły fizyczne i umysłowe. Szeik był osiemnaście razy żonaty, obecnie ma dwie żony. Ilości wszystkich dzieci już nie pamięta. Wie tylko, że pozostało przy życiu dwadzieścioro ośmioro. Sąd podanie rodziny o ubezwłasnowolnienie oddalił.

Odroczenie egzekucji Hauptmanna?

Skazaniec oświadczył, że złoży nowe zeznania

TRENTON 31.3. (PAT) Adwokat Lloyd Fisher, który odwiedził Hauptmanna po odrzuceniu prośby o odroczenie egzekucji, oświadczył, że skazaniec wiadomość o odrzuceniu jego prośby przyjął spokojnie. Hauptmann w dalszym ciągu nie traci nadziei i wierzy, że w ostatniej chwili zostanie ułaskawiony. W pewnych kołach sądzą, że **jeżeli skazany oświadczył, iż gotów jest złożyć nowe zeznania, to gubernator w ostatniej chwili może odroczyć egzekucję.**

Osoby z otoczenia gubernatora Hoffmana informują, że żona Hauptmanna telefonowała do zastępcy gubernatora, oświadczając, iż mąż jej gotów jest poczynić dalsze zeznania. Po rozmowie telefonicznej pani Hauptmann odwiedziła swego męża w dniu wczorajszym poraz wtóry.

NOWY JORK, 31. 3. Z Trenton donoszą: Na 33 godziny przed terminem wyznaczonym dla stracenia Hauptmanna sąd wysłuchał sprawozdania gubernatora Hoffmana o przeprowadzonem przez niego osobiście dochodzeniu, które rozpoczęte było dnia 16 stycznia r. b., tj. nazajutrz po wstrzymaniu wyznaczonej już egzekucji.

TRENTON, 31. 3. — Biegły kryminolog Robert Hicks zaprezentował dziś przed trybunałem kasacyjnym aparat, zapomocą którego zamierza wykazać, że drzewo drabiny, użytej podczas porwania dziecka Lindbergha, jest innego gatunku, niż drzewo podłogi w dawnym domu Hauptmanna. Do spostrzeżenia tego doszło się po rewizji w domu Hauptmanna, zarządzonej przez gubernatora Hoffmana, celem wykazania, że świadkowie oskarżenia podczas procesu popełnili omyłkę.

Trybunał kasacyjny może złagodzić wyrok śmierci na dożywotnie więzienie, lecz stanowi to jego przywilej nadzwyczaj rzadko używany. Również ma prawo zawiesić wykonanie kary, co dotychczas nie miało precedensu.

NOWY JORK, 31. 3. — **Sąd w Trenton po 5-godzinnej naradzie odrzucił ponowną prośbę Hauptmanna o ułaskawienie.**

Wyrok wykonany będzie we wtorek o godz. 20-ej według czasu amerykańskiego (to jest po północy, według czasu europejskiego).

Włosi śmiało idą

ku jez. Tana — czułemu punktowi Anglji

RZYM. 31.3. PAT. Komunikat oficjalny nr. 169: Marszałek Badoglio donosi:

„Wojska włoskie, które wyruszyły z Assab, zajęły Sardo, położone w centrum Aussa w pobliżu rzeki Havasz. Oddziały włoskie przeszły przestrzeń 350 km., w warunkach niesłychanie trudnych, nietylko spowodu skalistego charakteru terenu i zupełnego braku jakichkolwiek środków żywnościowych, ale i spowodu wysokiej temperatury.

Dn. 11 marca na rezydencji sultana Aussy Mohameda Jahio został wywieszony sztandar włoski w obecność oddziałów wojska włoskiego i eskadry lotniczej, ustawionej na nowem lotnisku.

Ludność całego terytorjum przyjęła z radością okupację włoską, która przypieczętowała stosunki pomiędzy Włochami a Aussą, uregulowane traktatem, który zawarł hrabia Antonelli 9 grudnia 1888 roku.

Na odcinku zachodnim frontu północnego wojska włoskie zajęły 28 marca **Adi** Remoz. Inne kolumny, posuwające się na południe od Debarek, osiągnęły Dacua. Lotnictwo włoskie było czynne na całym froncie".

Z RÓŻNYCH ŹRÓDEŁ

„Ofensywa" włoska w północnej Abisynji odbywa się bez oporu ze strony przeciwnika. Źródła francuskie, opierając się na informacjach z Rzymu, wyrażają przypuszczenie, że Włosi zajmą wkrótce Gondar. Również źródła angielskie sądzą, że wojska włoskie dotrą do kraju nad jeziorem Tana.

Około 100.000 wojowników abisyńskich pod rozkazami negusa zgromadziło się nad brzegami jeziora Asziangi, na północ od Kworam. Ta armja abisyńska będzie miała do czynienia z I korpusem włoskim maszerującym ze stoków góry Aladżi i II korpusem, rozlokowanym w Sokota.

Bombardowanie Harraru, zarówno jak poprzednie ataki lotników włoskich na Dżidżigę, stanowią skrupulatne przygotowanie gen. Grazianiego do akcji o bardzo szerokim zakresie. Reuter donosi, że na południe od Dagabur rozpoczęły się zaciekłe walki pomiędzy strażą przednią wojsk gen. Grazianiego, a oddziałami abisyńskiemi, stanowiącemi zasłonę armji rasa Nasibu. Straty z obu stron wynoszą podobno po 1000 ludzi. W ciągu 2 dni walk Włosi zdołali posunąć się naprzód o 40 km, do Uaranbad nad rzeką Fafan.

Przy onegdajszem bombardowaniu Harraru, jak donoszą źródła angielskie, zabite zostały tylko 4 osoby cywilne. Mała ilość ofiar pochodzi stąd, że ludność, zaalarmowana w porę, zdołała uciec z miasta. Źródła włoskie oświadczają, że bombardowanie Harraru postanowiono dlatego, że ludność cywilna była ewakuowana, a natomiast znajdował się tam ośrodek zaopatrzenia armji, przyczem nawet gmachu francuskiej misji katolickiej użyto na skład sprzętu wojennego. Włosi twierdzą, że bombardowali wyłącznie składy zaopatrzenia armji, posługując się uprzednio dokonanemi zdjęciami fotograficznemi. Część bomb zrzucono poza miastem na fortyfikacje, zbiorniki benzyny, składy sprzętu wojennego i garaż samochodów wojennych. Jeżeli wśród ofiar są kobiety, to — jak twierdzą Włosi — tylko dlatego, że wojownicy abisyńscy prowadzą ze sobą do obozów swoją rodzinę.

Wczoraj, jak donosi Ruter, samoloty włoskie ukazały się ponad Uorra-Ilu, w odległości 80 km na południe od Dessie, a 190 na północ od Addis-Abeby. **Samoloty włoskie szukały abisyńskiego samolotu pocztowego, który miał wczoraj o świcie startować ze stolicy. Start ten w ostatniej chwili odwołano.**

Koła rządowe w Abisynji opanowało przygnębienie. Wycofywanie okrętów wojennych przez Anglję z M. Śródziemnego oraz marsz Włochów w kierunku jez. Tana, pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku i wskazuje, że Anglja wycofuje się z konfliktu z Włochami o Abisynję, spowodu sytuacji międzynarodowej, wywołanej wkroczeniem wojsk niemieckich do Nadrenji. Na poważną pomoc ze strony Anglji Abisynja nie może więc obecnie liczyć.

Po plebiscycie w Niemczech

Entuzjastyczne manifestacje na cześć Führera

BERLIN, 30. 3. Stolica Niemiec jest w dalszym ciągu widownią entuzjastycznych manifestacyj na cześć Hitlera. Od wczesnego ranka na ulicach gromadziły się tłumy. Ośrodkiem manifestacyj był plac Wilhelma, przy którym jest położony pałac kanclerza Rzeszy, siedziba Hitlera. W ciągu przedpołudnia kanclerz Hitler ukazywał się kilkakrotnie na balkonie pałacu. Każde jego pojawienie było witane z niesłychanym entuzjazmem przez tłumy publiczności. Około godziny 17 tłum przed pałacem wzrósł jeszcze bardziej i zaległ wszystkie prowadzące w kierunku placu ulice. Hitler, który ukazał się na balkonie, został obsypany kwiatami.

Pomimo akcentowania zadowolenia z niedzielnych wyborów, prasa niemiecka z rezerwą mówi o możliwościach dalszych rokowań międzynarodowych. Niezwykle charakterystyczne uwagi rzuca „Boersen Ztg.", pisząc: „O ile dojdzie w najbliższym czasie do kontynuowania rozmów na temat następstw 7 marca, będziemy mogli zapytać panów Edena i Flandina, czy ich stanowiska i decyzje znalazły również poparcie 99 proc. narodów angielskiego i francuskiego".

Zdaniem „Germanji" — „nikt zagranicą nie odważy się chyba po tak uroczystej manifestacji zbiorowej woli Niemiec, jaką były wczorajsze wybory, stawiać Niemcom żądań, którеby każdy szanujący swój honor naród odrzucił z płomiennem oburzeniem". Pismo przypomina, że „dzień 29 marca przyniósł bezwzględne wyjaśnienie sytuacji. Obecnie Niemcy mogą żądać, aby również strona przeciwna stworzyła jasną sytuację, przyczem głównie od Francji oczekuje Rzesza, by nie uchylała się od współodpowiedzialności".

Dzisiaj zapadnie wyrok

w sprawie katastrofy na Dworcu Głównym

W dniu dzisiejszym o godz. 14-ej będzie ogłoszony wyrok w trwającej przez kilka dni sprawie o katastrofę przy rozbiórce dworca Głównego.

Ostatniego dnia rozprawy złożyli swoją ekspertyzę biegli inżynierowie, którzy podkreślili, iż niezależnie od pewnych uchybień ze strony władz kolejowych, bądź przedsiębiorców, katastrofa była wynikiem szeregu czynników, niemożliwych do przewidzenia. Na pierwszy plan biegli wysuwają uchybienia techniczne w budowie dworca, użycie nieodpowiednich do tego materjałów, a następnie poważne osłabienie całego budynku przez wstrząsy związane z kursowaniem pociągów. Te wszystkie czynniki niemożliwe do przewidzenia nawet dla wybitnych fachowców, biegli określają na 60 procent w zestawieniu ze wszystkiemi przyczynami katastrofy.

Obalone zostało całkowicie twierdzenie, iż przyczyną katastrofy było niepodstemplowanie jednego z daszków. Jeden z biegłych nawet podkreślił w swojej ekspertyzie, iż gdyby daszek był podstemplowany, to katastrofa mogłaby osiągnąć dużo większe rozmiary.

Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, iż poważną część winy za katastrofę ponosi dyrekcja kolejowa przez lekkomyślne pozostawienie ekspedycji towarowej, która normalnie urzędowała w rozbieranej części budynku.

Odprężenie sowiecko-japońskie

a na granicy Mongolji nowe trupy

TOKIO, 31. 3. (PAT). Agencja Domei donosi: W miejscowości Ertaohiotze, leżącej na połowie drgi pomiedzy Hunczunem a Czang - Lin - Tse, odbyła się konferencja pomiędzy japońskiemi a sowieckiemi władzami wojskowemi. W rezultacie tej konferencji nastąpiło odprężenie na wschodniej granicy Mandżukuo, wywołane przez zajście w Czang-Lin-Tse. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu, konferencja odbyła się w przyjaznej atmosferze.

Sztabowi oficerowie armji koreańskiej spotkali dowódcę sowieckiego garnizonu granicznego i jego oficerów w Ertaohiotze na terytorjum Mandżukuo. Japończycy stoją na stanowisku, że incydent w Czang-Lin-Tse winien być zlikwidowany przez władze lokalne obu stron. Przedstawiciele armji sowieckiej przyrzekli jakoby wydać zwłoki lekarza i żołnierza japońskiego, którzy zostali ranni podczas ostatnich zajść i uprowadzeni na terytorjum sowieckie, gdzie ich zamordowano.

INCYDENT JAPOŃSKO-MONGOLSKI

TOKIO, 31. 3. (PAT). Agencja Domei donosi: Według komunikatu armji kwantuńskiej na granicy mandżursko - mongolskiej doszło do nowego zajścia. Japońsko-mandżurski patrol graniczny był ostrzeliwany z dwóch mongolskich samolotów wojskowych w odległości 20 km. na północ od miejscowości Taulan, położonej w odległości 80 km. na południowy wschód od Assuriaume w pobliżu jeziora Buir.

Jeden żołnierz został zabity, a 4 odniosło rany.

300 studentów

manifestowało na dziedzińcu Uniwersytetu

Onegdaj odbyło się zebranie koła medyków, jedynego obok koła polonistów, w którem elementy lewicowe mają większość. Na zebraniu zgłoszono wniosek, potępiający działalność młodzieży narodowej. Wniosek ten wywołany był rezolucją, uchwaloną przed miesiącem przez zarząd Bratniej Pomocy Politechniki, potępiającą działalność obecnego zarządu koła.

Gdy członkowie zarządu — narodowcy sprzeciwili się temu wnioskowi, prezes koła niezwłocznie zawiesił ich w prawach członków.

Od powyższej decyzji czterej narodowcy zaapelowali do kuratora prof. Czubalskiego. Prof. Czubalski wezwał w poniedziałek wieczór prezesa koła i oświadczył mu, że protest narodowców odrzuca.

Wiadomość o decyzji profesora wywołała wśród licznej rzeszy studenckiej oburzenie. Wczoraj na dziedzińcu Uniwersytetu zebrało się około trzystu studentów i po wysłuchaniu paru przemówień, jednogłośnie potępiło metody postępowania kuratora Czubalskiego. Studenci wyrazili przekonanie, że krzywda, wyrządzona ich kolegom, będzie naprawiona przez p. rektora Pieńkowskiego, na ręce którego zawieszeni narodowcy złożyli rekurs.

Jednocześnie wzniesiono szereg okrzyków pod adresem prof. Antoniewicza, zwolennika wprowadzenia policji na Uniwersytet.

Ameryka chce umyć ręce

w razie wojny europejskiej

WASZYNGTON, 31.3. PAT. Summer Weller i ambasador argentyński Felipe a Espil omawiali wczoraj możliwość włączenia do programu pokojowej konferencji panamerykańskiej sprawy neutralności obojga Ameryk w razie wybuchu wojny.

Weller jest za tem, ażeby państwa amerykańskie postępowały zgodnie nietylko w razie wojny na ich półkuli, lecz również w razie wybuchu wojny w Europie. Niektórzy dyplomaci przewidują trudności w pogodzeniu tezy amerykańskiej, traktującej jednakowo wszystkie państwa wojujące, z polityką Ligi Narodów, która odróżnia państwo napastnicze od innych wojujących.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc kwiecień r. b. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 7 kwietnia, aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Pierwszy lot

„Hindenburga"

FRIEDRICHSHAFEN, 31. 3. PAT. Sterowiec „Hindenburg" odleciał dzisiaj rano w pierwszą podróż do Ameryki Południowej. Sterowiec leci przez Holandję, gdyż Francja podobno odmówiła pozwolenia na przelot przez swe terytorjum. Ze względu na tę okoliczność lot będzie trwał o 8 godzin dłużej.

Przybycie sterowca do Rio de Janeiro spodziewane jest 3 kwietnia.

Dalsze echa

mysłowickiej afery mięsnej

W związku ze złożeniem wniosku o ogłoszeniu upadłości firmie „Centralna targowiska sp. z o. o. w Mysłowicach", podniesiono szereg zarzutów przeciwko burmistrzowi Mysłowic, Karczewskiemu, który patronował różnym niewłaściwościom, jak np. korzystaniu w tej firmie z grzecznościowych pożyczek przez radców miejskich, przyczem zabezpieczanie tych pożyczek odbywało się zazwyczaj na słowo honoru. Dążenie czerpania funduszów z kasy tego przedsiębiorstwa weszło do tego stopnia w zwyczaj, że nawet obecny nadzorca sądowy zasypywany jest ustawicznemi prośbami w tym względzie, przyczem pożyczkobiorcy grożą w razie nieudzielenia dalszych pożyczek, niehonorowaniem poprzednio zaciągniętych zobowiązań.

Możliwość różnych komplikacyj i szkód dla miasta Mysłowic potęguje fakt, że firma nie miała umowy dzierżawnej z Zarządem Miejskim, a jedynie z poszczególnymi wspólnikami przedsiębiorstwa. Miasto może mieć trudności z wytoczeniem pozwu przeciwko spółce z tytułu dzierżawy, a są to b. poważne sumy.

Koło targowiska w Mysłowicach kręcą się obecnie różni kombinatorzy, oferując najrozmaitsze, rzekomo złotonośne, projekty usanowania zbankrutowanego przedsiębiorstwa.

Propaganda komunistyczna

w szkołach Budapesztu

BUDAPESZT, 31.3. PAT. W kilku szkołach średnich policja wykryła akcję propagandy komunistycznej. Kierownikiem całej tej akcji okazał się niejaki Szigeti, student Akademji Handlowej.

W związku z tą sprawą wszczęto dochodzenie przeciwko 34 osobom, wśród których znajduje się 30 małoletnich.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 31 marca

Dewizy: Belgja 89.85; Holandja 360.00; Londyn 26.29; Nowy Jork $5.30\frac{7}{8}$; Nowy Jork (kabel) 5.31; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.90; Stokholm 135.60; Madryt 72.58;

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych $5.31\frac{3}{4}$ — $5.32\frac{1}{4}$; rubel złoty $4.83\frac{1}{2}$; dolar złoty $9.05\frac{1}{2}$; gram czystego złota 5.92.44. W obrotach prwatnych marki niem. (banknoty) 135.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.31 — 26.32.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 60.75 (500 dol.) 61,25; 4 proc. państw. poż. premjerowa dolarowa 46.00 — 45.75 — 46.00; 6 proc. poż. dol. 72.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 89.50; $4\frac{1}{2}$ proc. L. Z. ziemskie serja V 42.38—43.25—43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.00 — 52.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 43.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcji niejednolita. Pożyczki w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 89.50; 7 proc. poż. Śląska 66.25 — 66.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 65.50 8 proc. poż. prem. budowlana 26.00 — 26.50;

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg. pszenica jednolita 21.25—21.75, pszenica zbierana 20.75—21.25, żyto I standart 13.25 — 13.50, II-gi st. 13—13.25, owies I-szy st. 15—15.25, I—A st. 15.25—15.50, II-gi st. 14.50—14.75, jęczmień browarny 15.50 — 15.75, gat. II-gi 15.25 — 15.50, gat. III-ci 15 — 15.25, gat. IV 15.75 — 16, groch polny 18 — 19, Victoria 30 — 32, wyka 24 — 25, peluszka 24 — 25, seradela 24—25, łubin niebieski 9.25—9.75, łubin żółty 12 — 12.50, rzepak zimowy 42 — 43, rzepik zimowy 41—42, rzepak letni 41 — 42, rzepik letni 41.50 — 42.50 siemie lniane 35.50—36.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 115 — 130, czerwona bez kanjanki o czystości 97 proc. 165—175, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80—100, mak niebieski 60—62, ziemiaki jadalne 4.50—5.50, mąka pszenna wyciągowa 34.50 — 36.50, gat. I—A 32.50 — 34.50, I—B 31.50—32.50, I—C 30.50—31.50, I—D 29.50 — 30.50, II—A 28.50—29.50, II—B 26.50—28.50, II—D 24—25, II—F 23—24, II—G 22—23, mąka pastewna 15—16, mąka żytnia wyciągowa 21—22, gat. I-szy do 50% 21 — 22, gat. I-szy do 65% 20 — 20.50, gat. II-go 16—17, mąka razowa 16—16.50 poślednia 12.50—13, otręby pszenne grube 12.50 — 13, pszenne średnie 11.50 —12, miałkie 11.50—12, żytnie 10.50—11, kuchy lniane 17.50 — 18, rzepakowe 15—15.50, śruta sojowa 22—22.50.

Represje perskie

za obrazę szacha

LONDYN, 31.3. PAT. Rząd irański zarządził zamknięcie swego poselstwa w Waszyngtonie i wszystkich konsulatów irańskich na terenie Stanów Zjednoczonych.

Powodem tego niezwykłego kroku są artykuły, jakie pojawiły się w prasie amerykańskiej, a które rząd irański uznał za obraźliwe dla szacha.

Sprawa ta pozostaje w związku z zajściem, jakie wydarzyło się w październiku ub. roku w Elkton w stanie Meryland, gdzie władze lokalne aresztowały posła irańskiego za zbyt szybką jazdę samochodem. Poseł ten został później odwołany.

Akcja rządu irańskiego nie oznacza jednak zerwania stosunków dyplomatycznych, albowiem poseł Stanów Zjednoczonych w Teheranie pozostanie na miejscu i będzie utrzymywał stosunki dyplomatyczne.

Męczeństwo kapłanów

w Sowietach

Gazeta rosyjska „Nasz Putj" donosi o nowych aresztowaniach kapłanów w Sowietach. W ciągu ostatnich paru miesięcy zesłano i rozstrzelano 10 kapłanów. Jeden z nich, proboszcz w Chabarowsku, Fiedor Miniakow, umarł śmiercią głodową.

Spór o 40 milj. zł.

między firmą łódzką i bankiem włoskim

ŁÓDŹ, 31. 3. Włoska instytucja Banca Commerciale udzieliła swego czasu pożyczki zakładom przemysłowym Poznańskiego w Łodzi. Obecnie toczy się na tem tle sądowy spór. Roszczenia kapitalistów włoskich sięgają 40 milj. złotych.

Najmniejszą rolę odgrywa pożyczona kwota, gdyż największy udział przypada na odsetki i podwójne dywidendy. Strona polska wskazuje na niewłaściwy sposób obliczenia należności, ograniczając ich wysokość tylko do 6 miljonów zł.

Bela Kuhn w Hiszpanji

Rewolucja komunistyczna za pieniądze Moskwy

Paryski „Matin" wystąpił ostatnio z sensacyjnemi informacjami o zabiegach Kominternu, zmierzających do całkowitego objęcia kierownictwa nad zanarchizowaną Hiszpanją i utworzenia tam nowej republiki rad robotniczo - włościańskich. Według informacyj „Matin'a", w dniu 27 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Kominternu, poświęcone Hiszpanji, na którem postanowiono natychmiastowe wysłanie dwóch delegatów, m. in. osławionego Belę Kuhna, do Cadizu dla objęcia kierownictwa agitacją komunistyczną.

INSTRUKCJE KOMINTERNU

Jednocześnie wyznaczono na koszty rewolucji subsydjum dla komunistów hiszpańskich w sumie jednego miljona pesetów i wydano odpowiednie dla nich instrukcje. Instrukcje te obejmują osiem punktów następujących:

1) Rząd Azany musi być doprowadzony do upadku i prezydent Zamora siłą zmuszony do ustąpienia;

2) jak najszybciej utworzony być musi rząd robotniczo - włościański;

3) większa własność ziemska powinna być wywłaszczoną, a banki i instytucje kredytowe, kopalnie, fabryki i koleje upaństwowione;

4) odstąpić należy od hiszpańskiej części Maroka, gdzie utworzony zostanie złożony z krajowców rząd rewolucyjny, mający na celu rozszerzenie ruchu rewolucyjnego na kolonje francuskie w Afryce Północnej;

5) wszystkie partje burżuazyjne muszą być rozwiązane, zorganizowany teror i utworzona gwardja czerwona;

6) wszystkie kościoły i klasztory muszą być spalone i całkowicie zniszczone;

7) wszystkie burżuazyjne dzienniki powinny być zakazane a wszyscy dziennikarze burżuazyjni uwięzieni;

8) utworzoną wreszcie musi być czerwona armja, gotowa do podjęcia walki z faszystowską Portugalją.

PŁONĄ ŚWIĄTYNIE

Nie roztrząsając, czy informacje „Matin" są pewne, faktem jest, że doświadczenie miesięcznych ledwie rządów Azany zdaje się potwierdzać całkowitą ich możliwość. Przebija to nawet ze skąpych wiadomości, czerpanych z silnie cenzurowanej prasy hiszpańskiej. Rząd hiszpański ogłasza wprawdzie ciągle komunikaty, że w kraju panuje ład i porządek, że władze państwowe całkowicie panują nad sytuacją, jednak zarówno po wsiach, jak i miastach a nawet w samym Madrycie, płoną kościoły, klasztory, domy organizacyj katolickich, giną bezcenne skarby sztuki, bibljoteki, dobytek kulturalny wielu wieków pada w gruzy.

DRUGA BAZA BOLSZEWIZMU

Praca nad skomunizowaniem Hiszpanji i uczynieniem z niej, zgodnie z marzeniami Trockiego, drugiej w Europie bazy bolszewizmu odbywa się w sposób niewątpliwie planowy. Lewicowe stronnictwa hiszpańskie zjednoczone dla walki wyborczej wzorem francuskim utworzyły wspólny t. zw. „front ludowy", w którym razem znaleźli się komuniści, syndykaliści, socjaliści i lewi republikanie. Front ten jest głównem narzędziem komunizmu, który radykalizm mas przez te stronnictwa prowadzonych pragnie wyzyskać dla swojej korzyści. Nadzieje na realne korzyści z faktu zradykalizowania mas byłyby jednak dość nikłe, gdyby z pośrednią pomocą nie śpieszyła komunizmowi masonerja.

MASONERJA DZIAŁA

Wroga w zasadzie dyktaturom i autorytetowi (prócz własnych) masonerja od lat już działała w Hiszpanji, mając na celu przedewszystkiem walkę z katolicyzmem, którego klasyczną ziemią była przez wieki Hiszpanja. Ona to też przygotowała w sferach inteligencji ten grunt, na którym zrodziła się dzisiejsza bierność i liberalizm prawicy, i ona przez palce kazała patrzeć na wywrotową działalność partyj radykalnych, widząc w niej tylko wodę na swój młyn — zgniecenia nienawistnego masonerji katolicyzmu. Ona wreszcie stworzyła to, co nazwać można bolszewizmem kulturalnym.

ANALOGJE

Również „Courrier de Geneve" zamieszcza niezmiernie interesującą korespondencję z Madrytu, która obrazuje sytuację, jaka się obecnie wytworzyła w Hiszpanji, po dojściu do władzy ekstremistów lewicowych. Sytuacja ta pod wieloma względami przypomina pierwsze czasy po wybuchu rewolucji w carskiej Rosji, mianowicie okres rządu Kiereńskiego, kiedy to koła skrajnie rewolucyjne wywierały presję na elementy bardziej umiarkowane w rządzie, stale pomawiając je o „knowania z burżujami" o „kontr rewolucyjność" itp. Podobnie rzecz się ma i w Hiszpanji.

W Madrycie niemal bez przerwy odbywają się wiece, obrady, meetingi itd., których głównym celem jest z jednej strony teroryzowanie społeczeństwa, z drugiej zaś wywieranie presji na rząd. Co do łączności z Kominternem, to już się jej nie maskuje obecnie. Każdemu jest dziś wiadomo w Hiszpanji, że całą akcją kieruje międzynarodówka komunistyczna, już choćby dlatego, że wszyscy wiedzą, iż inicjatywę wypadków wzięła na siebie „Międzynarodowa Czerwona Pomoc".

WALKA Z RELIGJĄ

Jak wszystkie inne pokrewne ruchy, dyrygowane przez Moskwę, rewolucyjny front hiszpański w pierwszym rzędzie występuje przeciwko religji chrześcijańskiej. Zbędnem jest pisanie o aktach wandalizmu, jak palenie i grabienie kościołów, ataki na klasztory itd. O tem wie już dziś cały świat z prasy. Nie wszyscy być może jednakże wiedzą o tem, jak dalece posunięta jest akcja wrogów Kościoła w dziele niszczenia katolicyzmu u samych jego podstaw, t. j. przez uderzenie w wychowanie młodych pokoleń. Tak jak w Sowietach rewolucyjna Hiszpanja dąży do całkowitego zniesienia nauki religji w szkołach, do zlikwidowania szkół wyznaniowych.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z MOSKWĄ

Wszystkie te reformy, które zostaną wprowadzone w życie w najbliższym czasie, t. j. od początku przyszłego roku szkolnego, są dziełem — jak pisze „La Correspondence Internationale", organ Kominternu — „nieustającej akcji partji komunistycznej" — czyli — hiszpańskiej sekcji międzynarodówki. Jasnem jest, że wobec powyższego sprawa nawiązania oficjalnych przyjacielskich stosunków pomiędzy Hiszpanją a Rosją sowiecką jest tylko kwestją dni. Jak wiadomo, po krwawej rewolucji w Oviedo przed półtora rokiem, kiedy to została udowodniona łączność agitatorów hiszpańskich z Moskwą, rząd sprzeciwił się akredytowaniu nowego posła ZSRR po śmierci Łunaczarskiego.

Obecnie na porządku dziennym jest sprawa nowego posła w Madrycie, którego gwałtownie wszelkiemi sposobami domagają się nietylko jawni komuniści i rewolucjoniści ale także i mniej lub więcej zakonspirowani agenci Kominternu, ukrywający się pod płaszczykiem organizacji „Przyjaciół Rosji Sowieckiej", działającej, jak dotychczas, głównie na terenie kulturalnym i gospodarczym.

Przykład Hiszpanji służyć może nauką dla reszty świata. Jeśli nie pragnie się doprowadzić do ruiny społeczeństwa, położyć w gruzy cały dobytek wiekowej kultury, trzeba bezwzględną walkę wypowiedzieć nietylko komunizmowi ale i masonerji we wszelkich jej jawnych i ukrytych formach.

Jakich ma Śląsk

inspektorów szkolnych?

Pod powyższym tytułem donosi z Katowic Katolicka Agencja Prasowa:

W niemieckiej szkole mniejszościowej w Rybniku był zaprowadzony zwyczaj pozdrowienia w języku polskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Raziło to widocznie p. inspektora Szafrana, znanego „Ogniskowca", który zażądał od dzieci, by go pozdrawiały po niemiecku „Guten Tag!" (t. zn. dzień dobry).

A więc, polski inspektor ruguje polskie pozdrowienie dzieci tylko dlatego, że jest religijne, zastępując je pozdrowieniem niemieckiem. Lud śląski to widzi, słyszy i — komentuje. Jedna część stwierdza z gniewem swoją bezradność i bezsilność, widząc takiego urzędnika polskiego i wychowawcę młodzieży na pograniczu zachodniem. Druga zaś część wyciąga z takiego postępowania swoje konsekwencje, przechodząc do obozu niemieckiego.

Wszelkie skargi katolickiego społeczeństwa na p. Szafrana dotychczas niestety były bezskuteczne, ponieważ widocznie jego władza przełożona z p. naczelnikiem W. O. P. dr. Kupczyńskim na czele jest zdania, że praca jego jest „państwowotwórczą". Nasyła się na Śląsk różnych ludzi, by Śląsk „spolszczyć". A oni „polszczą" obrażaniem najgłębszych uczuć ludności. Tem samem ludność traci zaufanie do nich i zrażona zamyka się w sobie i to nie tylko dla ludzi, którzy ją zranili, ale często i dla sprawy, z którą przychodzą, jak mówi ks. biskup Adamski w swoim ostatnim liście pasterskim. Lud śląski na takie próby „polszczenia" reaguje w sposób swoisty, ale nieubłagany. Za czasów urzędowania p. inspektora Szafrana i jego pomocnika p. Grafa wzrosła w ich okręgu liczba szkół niemieckich oraz liczba dzieci do nich uczęszczających!

Żydzi pobili policjanta

w Ra omiu

I. K. C. donosi:

„Urzędowo komunikują: W ub. niedzielę szeregowiec P. P. zatrzymał na ulicy Starozakonnej bryczkę z pieczywem, którą chciał zabrać do komisarjatu, ponieważ pieczywo było wiezione w warunkach antysanitarnych. W tym momencie z pobliskiej bramy wybiegli Chaskiel, Sura i Estera Hopmanowie, Simche Finkelstein i kilku innych żydów, którzy poczęli wyrzucać pieczywo z bryczki do bramy i na bruk.

Gdy policjant chciał temu przeszkodzić, podbiegł do niego Chaskiel Hopman i uderzył go tak silnie w piersi, że policjant upadł. Widząc to inni żydzi, poczęli rzucać na policjanta pieczywem. Dopiero nadeszła pomoc policyjna zlikwidowała zajście i zatrzymała napastników. W czasie zajść niektórzy z napastników krzyczeli: „Tu nie Przytyk!" itd. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja".

Podróżuj samolotem

Dziennik Ustaw

Pełnomocnictwa dla Prezydenta R. P.

W Dzienniku Ustaw R. P. nr. 28 z dn. 31 marca ukazały się następujące ustawy o charakterze gospodarczym:

Ustawa skarbowa z dn. 30 bm. na okres 30 bm. od 1 kwietnia 1936 r. do 31 marca 1937 (poz. 185);

ustawa z dn. 30 bm. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. (poz. 186);

ustawa z dn. 30 bm. o zmianie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych (poz. 187).

Zajścia z żydami

w Wilnie

Żyd. Agencja Tel. donosi z Wilna:

„Wczoraj o godz. 10.30 wieczór, gdy z ulic wycofano wzmocnione posterunki policyjne, awanturnicy zaczęli napadać na żydów i tłuc szyby w żydowskich mieszkaniach i sklepach. Napady nastąpiły równocześnie na ulicy Zawalnej, Mostowej i w innych punktach miasta. Zaalarmowana policja natychmiast interwenjowała, zatrzymując znaczną liczbę awanturników. Jak ustalono, wśród zatrzymanych byli też uczniowie gimnazjalni. Dziś rodziców uczniów wezwano do urzędu śledczego, gdzie zobowiązali się roztoczyć opiekę nad dziećmi. Nazwiska zatrzymanych uczniów starosta zakomunikował władzom szkolnym. Przy ul. Zawalnej wśród awanturników zatrzymano też kilku czynniejszych działaczy endeckich w Wilnie".

Wyrok w procesie

„Małej Hromady" w Wilnie

WILNO, 31. 3. W poniedziałek wileński Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie t. zw. „Małej Hromady".

Na mocy wyroku skazani zostali: Jan Misko, Walenty Tawłaj, Aleksy Karpowicz po 8 lat więzienia, Helena Budnik, Icek Potażnik, Jan Potałowicz i Piotr Radziuk po 6 lat więzienia. Pierwsza grupa ponadto zasądzona została na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 8, a druga na przeciąg lat 6.

Sąd na mocy amnestji zmniejszył wszystkim wymienionym karę o jedną trzecię.

Dalej skazani zostali: Dina Madojskierówna, Aleksy Recko po 4 lata więzienia i utratę praw na lat 5, Następnie Teodor Kodziejewicz i Luba Kodziejewicz skazani zostali po 3 lata więzienia, ze zmniejszeniem kary do połowy oraz utratę praw obywatelskich przez lat 5. Rozalja Krysztapanis skazana została na trzy lata więzienia ze zmniejszeniem kary do połowy oraz utratę praw obywatelskich na lat 5, wreszcie Wiśniewska Sabina skazana została na 2 lata więzienia. Sąd darował karę Wiśniewskiej, skazując ją jedynie na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

18-letnia Frejda Budowniczówna skazana została na 3 lata domu poprawczego z zawieszeniem wykonania kary i oddaniem jej pod dozór rodziców. Wreszcie sąd skazał Filipa Piestraka na 6 lat więzienia. Uniewinniony został jedynie Jan Timofiejew.

Jakie podatki

trzeba płacić w kwietniu

W kwietniu br. płatne są następujące podatki:

1) do 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w marcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy wynikającej z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1935 r. bez względu na ich łączną wysokość od różnych służbodawców, bądź otrzymanych od jednego służbodawcy — dwu lub więcej wynagrodzeń perjodycznych, lub perjodycznych jednorazowych, o ile roczna suma tych wynagrodzeń przekracza 4.800 zł.;

3) do 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1936 r.;

4) do dn. 30 kwietnia — zaliczka na poczet nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo);

5) do dn. 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku gruntowego za r. 1936;

6) do dn. 30 kwietnia — pierwsza rata półroczna podatku od lokali za r. 1936;

7) do 5 kwietnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 31 marca 1936 r. do 20 kwietnia — podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni kwietnia.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminie płatności również w tym miesiącu.

Przegląd prasy

WOJNA BAKTERYJNA

„Dziennik Bydgoski" podaje sprawozdanie z ciekawego odczytu bydgoskiego bakterjologa, dr. Jerzego Morzyckiego na temat wojny bakteryjnej.

„Rozmnażanie mikrobów odbywa się w zawrotnem tempie. Z jednej bakterji w ciągu sześciu godzin mamy już drogą dzielenia się osobników sześć miljonów sztuk. Co każde dwadzieścia minut następuje podwajanie się ilości, co prowadzi w ciągu niewielu dni w warunkach dostarczania pożywienia do zawrotnych astronomicznych cyfr.

Najbardziej nadają się do szerzenia zarazki tyfusu, nosacizny, dżumy, zarazy papuziej i chorób wenerycznych. Najwięcej kłopotu sprawiać będzie sposób przenoszenia zarazków. Są podawane najbardziej fantastyczne i barbarzyńskie sposoby. Tak więc jeden z autorów proponował aby z samolotów zrzucać zabawki dla dzieci, zarażone pewnemi chorobami, w nadziei, że dzieci będą się niemi bawić i w ten sposób zawloką choroby.

Inny domaga się spuszczania na spadochronach stad zarażonych dżumą szczurów. W każdym razie pewnem jest, że do roznoszenia zarazków najodpowiedniejszym środkiem będą samoloty, które będą mogły albo rozpylać odpowiednio spreparowane płyny, albo też zrzucać szklane probówki, zawierające hodowle bakteryj.

Od samolotów bardziej skutecznym środkiem walki jest agent umiejący stosować tę nową broń. To też już w czasie pokoju państwa poddają ścisłej kontroli wszelkie możliwe laboratorja, które na wypadek wojny mogłyby się stać wylęgarniami mikrobów.

Należy przypuszczać, że wojna bakterjologiczna w stosunku do karnego i uświadomionego społeczeństwa nie będzie tak strasznym środkiem walki jak to dziś sobie wyobrażamy. Nowoczesna nauka zna dostateczną ilość środków zapobiegawczych i obronnych. Głównem więc obecnie zadaniem w czasie pokoju musi być szerokie uświadomienie społeczeństwa i przygotowanie do zadań czekających nas w razie wybuchu wojny.

ŻYDZI A KOMUNIZM

„Wileńskie „Słowo" stwierdza, że od stycznia br. toczyło się przed sądem okręgowym w Wilnie 10 grupowych i szereg jednostkowych procesów komunistycznych. Przed sądem stanęło ogółem około 200 osób, oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi (K. P. Z. B.) i działalność na jej rzecz.

Wśród tych oskarżonych stanowili Żydzi 59%, Białorusini 31%, Polacy 5%, Rosjanie 3%, Litwini 2 proc. Jeśli chodzi o oskarżonych z wykształceniem akademickiem, to żydzi stanowili wśród nich 95%.

WYCHOWANIE PAŃSTWOWE

W lwowskim „Dzienniku Polskim" p. M. Piszukowski wypowiada się przeciw „wychowaniu państwowemu":

„Rezygnacja ze zbyt rozległych ambicyj wychowawczych, dałaby nauczycielstwu, które dziś jest przeciążone obowiązkami pedagogicznemi i społecznemi, więcej czasu na własne studja i na śledzenie rozwoju wiedzy, umożliwiłaby też stosowanie w szkole nowych wyników badań specjalnych.

Drugim rezultatem byłby wzrost autorytetu nauczyciela. Powadze wychowawcy szkodzi negatywny stosunek uczniów do przekonań i ideałów propagowanych przez „ciało pedagogiczne". Oczywiście, nie znaczy to, że profesorowie mają dostosowywać się do upodobań młodzieży, niemniej muszą się oni liczyć z duchem czasu, z atmosferą ideową, którą młodzież wyczuwa i której ulega.

Czas na wychowanie młodzieży w szkole publicznej jeszcze u nas nie nadszedł. Przyjdzie on dopiero wtedy, gdy pomiędzy szkołą a innemi dziedzinami życia polskiego zapanuje większa, niż teraz harmonja. Czas ten zbliża się szybkim krokiem."

Kpt. Burzyński

lekko ranny

Podczas lądowania balonu „Warszawa II" po locie do stratosfery, kp. Burzyński został lekko ranny. Balon spadł bowiem na zagajnik sosnowy. Złamana gałąź zadrapała kpt. Burzyńskiemu twarz.

Balon pozostawał na wysokości 10 tys. metrów przez 15 minut. Dr. Narkiewicz dokonał w tym czasie badań. Wszystkie przyrządy działały sprawnie.

Warszawa Kresom

Rok rocznie odbywa się w dniach od 3 do 10 maja zbiórka na „Dar Narodowy". Weszło to już w tradycję Warszawy i kwestarzy Macierzy spotyka ogólna sympatja. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że „Dar Narodowy" przyczynia się do: prowadzenia przeszło 200 zakładów naukowych Macierzy na Kresach oraz stworzenia nowych szkół, ilość których zależna jest od ofiarności społeczeństwa.

Mając na uwadze, że szkoły Macierzy, to bastjony polskiej kultury na rubieżach wschodnich, Stolica niezmiennie przoduje w ofiarności na cele Macierzy.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
1	5—12	18—9
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	12—24	3—0
ŚRODA	Ub. dnia	Przybyło
	12—57	5—15

Dziś św. Pugona
Jutro św. Franciszka

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i do niedzieli włącznie „Kwiat Hawaju". W piątek „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś i w środę „Mieszczanin szlachcicem". W dniu 3 kwietnia premjera „Spadkobiercy" Grzymały - Siedleckiego na jubileusz 30-lecia pracy artystycznej M.Ćwiklińskiej. 2 kwietnia w czwartek przedstawienie zawieszone.

TEATR POLSKI: Dziś „Zburzenie Jerozolimy". We środę „Wieczór Trzech Króli". W czwartek 2 kwietnia „Rodzina Macsoubre" Deval'a z Junoszą - Stępowskim.

TEATR LETNI: Dziś premjera „Pierwsza rola Joanny" W. Ellisa w reżyserji Chaberskiego.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa".

WARSZTAT TEATRALNY wystawia we wtorek 31 b. m. o godz. 4.30 pop. w teatrze Nowym „Orfeusza" Jana Cocteau.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. „Golgota" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro premjera sztuki W. O. Somina „Zamach".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Codziennie o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika pani generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14) Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy", nowa rewja (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i jutro komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś o 7 i 9.15 wiecz. wielki nowy program. Na czele atrakcyj — Eduardo Bianco król tanga.

Za uderzenie chłopca w ucho
Ksiądz stanął przed sądem
Ojciec chłopca 3 razy stawał w obronie prefekta

Niecodzienna srawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Józef Kotwicki, prefekt szkoły powszechnej w Sławniowie pod Sosnowcem, oskarżony przez prokuraturę z art. 286 K. K., który mówi o nadużyciu władzy na szkodę interesu publicznego. Przebieg sprawy jest następujący:

Jednym z uczniów ks. Kotwickiego był Kotowski, który w zasadzie był zuełnie dobrym i spokojnym uczniem. Pewnego razu jednak przyszła do księdza jedna z parafjanek, Kucharzewska, która naskarżyła przed księdzem na ucznia Kotowskiego i zakomunikowała księdzu, że uczeń ułatwia jej mężowi spotykanie się z kochanką. Ksiądz oburzony na ucznia jeszcze tego samego dnia spotkał go przypadkowo i skarcił surowo i lekko uderzając w ucho. Trzeba nieszczęścia, że w tym czasie Kotowski był chory i miał wysięk w uchu. Skorzystali z tego wrogowie księdza, wyolbrzymiając całą historję. Wpłynęła skarga do prokuratora podpisana przez ojca Kotowskiego, w wyniku którego prokurator wszczął dochodzenie. Jednak już po kilku dniach, autor skargi napisał list do prokuratora w którym całkowicie solidaryzuje się z postępkiem księdza podkreślając nawet zbawienne skutki skarcenia chłopca. Chłopiec od tego czasu przestał interesować się niewłaściwemi sprawami. W zakończeniu ojciec tłumaczy się, iż skargę napisał jedynie i wyłącznie pod wpływem swojego sąsiada, który oddawna miał szereg zatargów z księdzem. Jednak mimo to przeprowadzono dochodzenie i prokuratura sporządziła akt oskarżenia.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu uznał winę ks. Kotwickiego za udowodnioną i mimo ponownego oświadczenia ojca Kotowskiego, że całkowicie aprobuje skarcenie chłopca przez księdza, skazał go na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. W motywach wyroku Sąd podkreślił, iż czyn księdza jest niewątpliwie występkiem z art. 286. Ksiądz był urzędnikiem, postępek jego miał ścisły związek z urzędowaniem, a wreszcie polskie prawodawstwo nie przewiduje kar cielesnych.

Wczoraj na skutek apelacji obrony, sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym. Razem ze skargą apelacyjną obrońcy wpłynęło trzecie oświadczenie ojca, w którym raz jeszcze Kotowski prosi o darowanie księdzu jego postępku. Sąd Apelacyjny jednakże podzielił całkowicie stanowisko Sądu Okręgowego i wyrok utrzymał w mocy, darując jednocześnie karę na mocy amnestji.

Pobicie wywiadowcy
przez socjalistów

W szpitalu na Czystem przebywa Jan Sawiński, funkcjonarjusz policji śledczej, pobity na podwórzu domu Nr. 44 przy ul. Wolskiej.

Sowiński pełnił służbę na ulicy przed domem Nr. 44 w czasie gdy w jednym z lokalów tego domu odbywało się zebranie PPS. CKW. W pewnej chwili wywiadowcę wciągnięto do bramy i dotkliwie pobito na podwórzu. Opowiada on, że wykręcano mu przy biciu ręce i nogi. Katowanego obronili mieszkańcy domu.

Sowiński po pobiciu bredził, zrywał się ze strachem z łóżka z okrzykiem „gdzie moje wieczne pióro". Okazało się, że zginęło mu ono w czasie zajścia. Wczoraj władze przełożone Sowińskiego przesłały mu do szpitala oryginalnego Watermana, aby w ten sposób wynagrodzić mu stratę.

Piątkowa premjera „Spadkobiercy" Jubileusz Ćwiklińskiej

Teatr Narodowy występuje w dniu 3 kwietnia w piątek z premjerą komedji Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca". Rzecz ta, grana przed kilkunastu laty, została gruntownie przerobiona przez autora tak, że „Spadkobierca" ukaże się w nowej redakcji tekstu, bardzo odmiennej od wersji pierwotnej. „Spadkobierca" należy do dzieł o trwałej artystycznej wartości w polskiej literaturze komedjowej i jest bezsprzecznie najlepszą sztuką wśród tak popularnych utworów scenicznych Grzymały - Siedleckiego jak „Sublokatorka", „Popas Króla Jegomości", „Podatek majątkowy", „Maman do wzięcia", „Pani Ministrowa" i inne.

„Spadkobierca" to komedja o wielkiej tężyźnie dowcipu, barwnym i doskonałym komiźmie sytuacyj i charakterów, napisana z wielkim rozmachem i temperamentem.

„Spadkobierca" ukaże się na jubileusz znakomitej artystki Mieczysławy Ćwiklińskiej, która odegra popisową rolę pani Katarzyny. Inne główne role grają: Węgrzyn (Obierzyński), Zelwerowicz (Siekierka senior), Janecka (Bitkowska), Kawińska (Babcia), Żeliska (Wikta), Łapiński (Antoni), Hryydziński (Siekierka junior), Dominiak (Ćwierciak), Rapacki i t. d.

Reżyseruje St. Stanisławski, dekoracje — St. Jarocki.

Kasy Teatru Narodowego i „Orbisu" wyprzedają w błyskawicznem tempie pozostałą niewielką ilość biletów na przedstawienie jubileuszowe.

Dzisiejsza premjera Teatru Letniego „Pierwszy występ Jenny"

Teatr Letni gra dziś po raz pierwszy pogodną komedję Waltera Ellisa (autora „Omal nie nocy poślubnej") „Pierwszy występ Jenny" w reżyserji E. Chaberskiego, w obsadzie: Dulęba, Romanówna (Jenny), Halska, Różycki, Znicz i Roland w rolach głównych, w innych rolach: Zejdowski, Opaliński, Biernacki i inni.

„Pierwszy występ Jenny" przerobiony już został na film, którego prapremjera ukaże się już wkrótce w Londynie z Lianą Hayd w roli głównej.

„Rodzina Massoubre" Deval'a Czwartkowa premjera w Teatrze Polskim

W czwartek 2 kwietnia Teatr Polski występuje z premjerą najnowszej sztuki autora „Stefka", „Mademoiselle", „Towariszcza" i innych świetnych komedyj Jakóba Deval'a, p. t. „Rodzina Massoubre" (pierwotny tytuł „Priere pour les vivants", „Modlitwa za żywych") w reżyserji Leona Schillera.

W sztuce tej wyjątkowe pole do popisu znajdzie Kazimierz Junosza-Stępowski w głównej roli męskiej, stwarzając reprezentatywną figurę przedstawiciela burżuazji francuskiej ostatniego półwiecza w stopniowym rozwoju tej postaci na tle zmieniających się epok. Będzie to wielka t. zw. biografja sceniczna. Inne ważne role grają: panie — Kuncewiczówna, Piaskowska, Wasiutyńska, Macherska, Woskowska, Munclingrowa, Słubiska, Brzezińska, oraz panowie — Buszyński, Z. Chmielewski, Fritsche, Łuszczewski, Maliszewski, Michalak, Borowy, Dorwski, Hajduga, Małgorzewski Myszkiewicz, Norski, Rygier, Socha, Żeleński i Żukowski.

Dekoracje: Roszkowska, Ujejski i Siegmund.

Trudności nabywania bydła
na targowiskach warszawskich

Delegacja, pod przewodnictwem p. H. Webera, przedstawiła p. wojewodzie trudności nabywania bydła na targowiskach warszawskich, gdyż handel ten w dalszym ciągu jest skoncentrowany w rękach hurtowników mięsnych. Delegacja prosiła o poparcie akcji dostawy bydła przez spółdzielnie rolnicze oraz otrzymania na terenach rzeźnianych pomieszczeń dla towaru, który będzie ekspedjowany przez spółdzielnie do Warszawy na zamówienia detalistów.

Woj. Jaroszewicz podkreślił w odpowiedzi, że zwraca specjalną uwagę na uporządkowanie stosunków w rzemiośle mięsnym i poprze wszelką inicjatywę rzemieślników w kierunku zaopatrywania się w żywiec. W związku z tem, w myśl zaleceń wojewody Jaroszewicza i specjalnych wskazówek kierownika oddziału aprowizacyjnego kom. rządu inż. Rysiakiewicza, 2 kwietnia, o godz. 19, w lokalu przy ul. Miodowej 14, odbędzie się drugie zebranie zainteresowanych sfer, na którem delegacja zda sprawozdanie z dotychczasowych prac i przystąpi do handlowej realizacji programu bezpośredniego zaopatrywania się w surowiec mięsny.

RADJO

Środa, dn. 1 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „Dziecko w wieku przedszkolnym": „Walka z chorobowością" — pogad. wygł. dr. M. Gromski. 12.30 Koncert ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Ork. Straży Więziennej. 16.00 „Zagadki muzyczne" — aud. dla dzieci st. w opr. A. Artzt i T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.20 Duety w wyk. Br. Marwidówny — sopran i Ł. Czechowiczówny — kontralt. Przy fort. prof. L. Urstein. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Co myślimy o ubezp. społecznych". — Rozmowę przepr. Wł. Bagiński i J. Michałowski. 17.20 „Jak to miło w kwietniu bywa" — aud. J. Gerżabka z muzyką Dzięgielewskiego (z Poznania). 17.50 „Książka i wiedza" — o książce St. Vincenzo „Na wysokiej połoninie" — dr. Al. Hertz. 18.00 Konc. kamer. M. Neuteich: Trio smyczkowe na skrzypce, altówkę i wiolonczelę, J. Francai: Trio smyczkowe na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Rozkosze hreczkosiejstwa" — skecz T. Markowskiego (z Poznania). 19.10 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.38 „Zagadka sportowa z nagrodami". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 XXX-ta audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opr. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk. — J. Smidowicz. Czwarte Scherzo E-dur op. 54, Dwa mazurki: a-moll Nr. 50, a-moll Nr. 51, Polonez As-dur op. 52. 21.40 „Prima aprilis literacki" — djalog J. Waśniewskiego z A. Galisem. 21.55 Pogad. aktualna. 22.05 Próbny konc. międzykontynentalny. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.). 23.30 „Pogawędka w jęz. ang." — wygł. J. Podoski.

Czwartek, dn. 2 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wyk.: Chór Kapela Ludowa i Orkiestra P. R.: J. Haydn: Siedem słów Chrystusa — wyk. ork. G. Palestrina: Sanctus i Mikołaj Gomółka: Psalm 77 — wyk. chór. J. Haydn: Dalszy ciąg „Siedmiu słów Chrystusa" — wyk. ork. W. Szamotulski: Już się zmierzcha i St. Moniuszko: Ojcze nasz — wyk. chór. 13.00 Muzyka polska (pł.). 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 „Czem jest twój tatuś? — Posterunkowym" (Transmisja z życia dla dzieci — przeprowadzi Cz. Nowicki (z Wilna). 16.15 Recital wiolonczelowy Al. Katza. Przy fort. S. Chones (z Wilna). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — pieśni towarzyskie dawnych lat w wyk. Chóru „Bard" (ze Lwowa). 17.00 „Mieszczaństwo wielkopolskie" — odczyt, wygł. St. Wasylewski (z Poznania). 17.15 „Fragmenty muzyki operowej" — w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (z Krakowa). 17.45 Pogadanka aktualna. 18.00 IV-ty Koncert z cyklu „Najpiękniejsze Sonaty Mozarta" w wyk. J. Wysockiej-Ochiewskiej — fortepian. W progr. Sonata A-dur (Koechel 331) i F-dur (Koechel 332). 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?" 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Nowiny leśne" — prof. J. Kloska. 19.05 Konc. rekl. 19.55 Wiad. sport. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 „Ostatni piosenkarz Lwowa" — audycja poświęcona twórczości popul. piosenkarza lwowskiego L. Ludwikowskiego w opr. W. Budzyńskiego i Cz. Halskiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwgazowo - lotnicza" — pogad. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Djabeł". Napisał J. E. Skiwski. Osoby: Mecenas — STEFAN JARACZ, On — Janusz Warnecki, Ona — Janina Piaskowska. Reżyserja Al. Węgierki. 21.35 „Nasze pieśni" — II-ga Audycja z cyklu „St. Moniuszko — pieśniarz" w opr. prof. St. Niewiadomskiego. Wyk.: L. Szczepańska — sopran, Al. Michałowski — bas. 22.00 Audycja z okazji setnego występu przed mikrofonem P. R. Kwartetu Warszawskiego: J. Kamiński — I-e skrzypce, Z. Lederman — II-gie skrzypce, J. Gornowski — altówka, M. Neuteich — wiolonczela. L. Boccherini: Kwartet D-dur, L. v. Beethoven: Cavatina z Kwartetu op. 130 B-dur, K. Szymanowski: II-gi Kwartet smyczkowy op. 56. 22.45 Muzyka tan. z dancingu Café-Club. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej.

KINA

APOLLO: „Jego wielka miłość".
ATLANTIC: „Kapitan Blood"
AMOR: „Pocałunek przed lustrem" „Kobieta Orchidea"
ACRON: „Miasto pod terorem" „Kuszenie Szatana".
ANTINEA: „Tajemnica Peraku", „10-ciu z Pawiaka".
ADRJA: „Potwór"
AS: „Julika" i „Józef w Egipcie".
BAŁTYK: „W cieniu gilotyny".
BIS: „Piotruś i małżeństwo z ogłoszenia".
CASINO: „Charlie Chaplin — Dzisiejsze czasy"
CORSO: „Kocham wszystkie kobiety" i rewja.
CAPITOL: „Wielki Czarodziej"
COLOSEUM (duże): „Dawid Copperfield".
COLOSSEUM MAŁE: „Bunt zwierząt" i dodatki.
CZARY: „Człowiek wilk".
EUROPA: „Złotowłosy Brzdąc".
ELITE: „Kapryśna Marjetta", „Prawdziwa Miłość"
ERA: „Gabinet figur woskowych" „Kobieta Tarzan".
FILHARMONJA: „Jej ekscelencja babka".
FORUM: „Zapomniany Człowiek" i „Piotruś".
FLORYDA: „Legjon nieustraszonych" i „Nasi chłopcy marynarze".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
HOLLYWOOD: „Noc na Transatlantyku". Na scenie rewja z K. Hanuszem.
HELIOS: „Kochaj tylko mnie".
ITALJA: „Kocham wszystkie kobiety".
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy".
KOMETA: „Gabinet figur woskowych" i rewja.
LOS: „Ostatnia serenada"
MAJESTIC: „Poznali się w Monte Carlo".
MARS: „Wacuś".
MEWA: „Nasze Słoneczko" i „Spełnione Sny".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale milionerów".
MASKA: „Szczęście na ulicy" i „Wielkie wydarzenie".
MUCHA: „Jestem zbiegiem", „Całuj mnie jeszcze".
MAJESTIC: „Małżeństwo na bezdrożach".
NOWA TOMBOLA: „Dla ciebie śpiewam" i „Urojony świat".
OKO PRASKIE: „Napad na Kongo" i dod.
PETIT TRANON: „Nasze słoneczko". i „Niedokończona symfonja"
POPULARNY: „Pojedynek ze śmiercią", rewja.
PAN: „Pan Twardowski".
PRAGA: „Kocham wszystkie kobiety".
RIALTO: „Czarny Anioł".
RAJ: „Księżniczka przez 30 dni", „Rycerze Stepu".
RENA: „Wyspa Skarbów", „Eskimo".
ROMA: „Metropolitan".
ROXY: „Pożar nad Wolgą", „Karioka".

Właściciele taksówek otrzymali wyjaśnienia

Urząd Przemysłowy, a nie jak podaliśmy wczoraj Komisarjat Rządu zawiadomił właścicieli taksówek, że około trzysta wozów którym koncesja kończy się, z dniem 31 marca będzie wycofanych. Właściciele taksówek zwrócili się w tej sprawie do ministerstwa Komunikacji i otrzymali wyjaśnienie, że przyrzeczone przez min. Ulrycha ulgi w sprawie koncesyj i zaległości podatkowych są w opracowaniu i jeszcze w tym tygodniu będą ogłoszone.

Zmarli

Zdzisław Pankowski, l. 36, w Warszawie; Kazimierz Jerzykiewicz, l. 82 w Warszawie; z Berezewskich Lucyna Sikorska, l. 36, w Warszawie; Przyłupska Marja Anna, l. 70; Tomaszewska Marja, l. 65; Szwarczewska Marja Teresa, l. 21; Wapiński Januarjusz, l. 37, emeryt.; Kowalewska Stanisława, l. 50; Tarnowski Józef l. 85, kucharz; Karniewska Helena, l. 60; Motal Jan, l. 38; Miszkiewicz Marja, l. 40; Helbingerowa Marja, l. 58; Tomaszewski Stanisław l. 71, emeryt; Kralka Małgorzata, l. 68.

Tal wzmacnia kryształ radjoodbiornika

Sensacyjne dokumenty obrońcy Grzeszolskiego

Sosnowiec, 30. 3. (tel. od specjalnego wysłannika).

15-ty dzień procesu Grzeszolskiego upłynął w atmosferze zainteresowania publiczności sądowej losem wniosków zgłoszonych przez obrońcę, adw. Hofmokl - Ostrowskiego.

LOS WNIOSKÓW OBRONY

O godz. 12.20 rozpoczęła się rozprawa i sąd odrazu ogłosił decyzję, przesądzającą większość wniosków obrony. **Oddalono następujące wnioski: o powołanie prof. Wachholca i prof. Olbrychta,** ponieważ sąd rozporządza już opinją dwóch biegłych (prof. Sięgielewicza z Wilna oraz pisemną prof. Olbrychta z Krakowa), a orzeczenia te nie są sprzeczne ze sobą; **o wezwanie dr. Lustra,** znanego dermatologa, który miał stwierdzić, że przy zatruciu talem włosy wypadają całkowicie, a okoliczność ta zdaniem sądu jest dobrze znana; **o zbadanie wycinka mózgu zmarłej Lucyny Grzeszolskiej,** jako zbędnego, przyczem sąd nie wątpi w autentyczność mózgu złożonego przez dr. Sztukę, ale mózg przekładany z jednego słoja do drugiego mógł stracić pewne właściwości i nowa analiza wprowadzić mogłaby sąd w błąd; **sekcję trupa nieznanej osoby** dla ustalenia, czy w zwłokach znajduje się tal, sąd uważa za niepotrzebną, ponieważ odpowiedź na to pytanie byłaby niepełna, niewiadomo bowiem, jak żył dany osobnik, czem się odżywiał oraz kiedy i wskutek czego zmarł; **wezwanie grabarza Michalskiego** dla ustalenia faktu profanacji grobu Lucyny Grzeszolskiej sąd uważa także za zbędne, ponieważ okoliczności te są dostatecznie już wyjaśnione w zeznaniach świadków.

Sąd uwzględnił natomiast wniosek obrony o powołanie dr. Kołodzieja, który leczył chorych zatrutych talem i może sądowi służyć ważnemi wyjaśnieniami z zakresu tej dziedziny. Dr. Kołodzieja wezwano telefonicznie z Szopienic.

O PAMIĘTNIKI ZMARŁYCH

Adw. Hofmokl-Ostrowski zwraca się z zapytaniem do oskarżycieli, czy zamierzają korzystać z pamiętników zmarłych dzieci, wobec podniesionego przez Grzeszolskiego zarzutu, iż znajdują się tam fragmenty pisane obcą ręką.

Prok. Suski: — Zgadzam się na wyeliminowanie tych części pamiętników, na które zwrócił uwagę sądowi Grzeszolski, a w pozostałych częściach będę je wyzyskiwał do mowy oskarżycielskiej.

Obrońca domaga się wobec tego pobrania próby pisma od Kuczalskiej i Władysława Bugaja w celu przesłania do ekspertyzy grafologicznej. — Chodzi mi nietylko o stwierdzenie, czy Kuczalska lub Bugaj dopisywali coś w pamiętnikach, ale chcę mieć dowód, że jeżeli ktoś pisał w pamiętnikach, to niewątpliwie mógł wywierać wpływ na zapisy dzieci i w innych częściach pamiętnika. Wynikałoby z tego, że dzieci pozostawały pod nieustanną sugestją Kuczalskiej lub Bugaja, którzy dyktowali zmarłym, jak mają wyrażać się o ojcu.

Zarówno **prokurator, jak i powód cywilny,** adw. Pawełek, oponują przeciwko żądaniu obrońcy. **Sąd postanawia** wydać decyzję **w tej kwestji po** naradzie. **Następuje godzinna przerwa.** Na sali **znać podniecenie** u publiczności, spodziewającej się rychłego już **ukończenia postępowania dowodowego w procesie.**

ZNAWCA TALU - TRUCIZNY

Po przerwie sąd przystępuje do **zbadania ostatniego już świadka, dr. Herberta Kołodzieja,** lekarza hutniczego fabryki Gieschego w Szopienicach.

Przew.: — Czy pan miał w swojej praktyce wypadki leczenia osób chorych, u których stwierdzono zatrucie talem?

— Miałem 5 takich wypadków.

— Proszę powiedzieć sądowi, jakie były objawy choroby, przebieg leczenia i wyniki.

— Leczyłem zatrutych talem w rodzinie Nyczów (przyp. Red. — głośny wypadek katowicki o wytrucie całej rodziny górników talem wmieszanym w rozczyn chleba). Zdarzyły się tam trzy wypadki śmierci. Jedna dziewczynka była przezemnie wyleczona. Nadto prowadziłem kurację robotnika Bezucha z Bytomia, również zatrutego talem. W każdym wypadku stosowałem zastrzyki dożylne. Przedtem działalność talu znałem tylko teoretycznie. Gdy wezwano mnie do chorych, o jakich mówię, początkowo nie mogłem zorjentować się, jaki rodzaj zatrucia ma miejsce. Dopiero po przestudjowaniu podręczników fachowych, co było konieczne z uwagi na niecodzienne i zagadkowe objawy choroby, postawiłem djagnozę o zatruciu talem.

— Czy pobrał pan mocz do analizy?

— Tak, ale śladów w moczu nie znalazłem, stwierdziłem natomiast podrażnienie nerek.

— **Czy chorzy gorączkowali?**

— **Nie. Mieli stan podgorączkowy.** U zatrutych śmiertelnie wystąpiły wrzody na rękach, wypadanie włosów, zaburzenia psychiczne, **tracili także przytomność** i mieli bóle dolnych części stóp.

Obrońca: — Czy **owrzodzenia przy zatruciu talem** zawsze **występują?**

— **Należą do objawów charakterystycznych.**

— **Jak długo trwał** stan nieprzytomności?

— Chłopiec z rodziny Nyczów po zatruciu talem w związku ze zjedzeniem zatrutego chleba odrazu stracił przytomność, leżał bez przytomności pięć dni i zmarł. Rodzice jego chorowali dwa tygodnie. Stracili przytomność na cztery dni przed śmiercią i nie odzyskawszy jej zmarli.

— Czy pan doktór zna bliższe okoliczności zatrucia rodziny Nyczów? Na rozprawie sądowej była mowa, że tal mógł dostać się do dzieży z rozczynem chleba. Gdzie stała ta dzieża?

— Stała w piwnicy.

— A czy zna pan hipotezę obrony w tamtym procesie (przyp. Red. — zakończonym uniewinnieniem oskarżonego Łacnego z zarzutu umyślnego zatrucia całej rodziny), że szczury zawlokły tal z trutki do dzieży z rozczynem chleba?

— Słyszałem o tej wersji, ale nie interesowałem się nią bliżej

Sędzia Michalski: — **Czy zawsze wrzody występują u chorych zatrutych talem?**

— **Niezawsze.**

— Panie doktorze, to należy zdefinjować. **Czy wrzody mogą występować przy zatruciu talem, lecz nie muszą?**

Adw. Hofmokl - Ostrowski: — Mam wrażenie, że tutaj będzie inna definicja. Dr. Kołodziej leczył pięć przypadków zatrucia talem i u tych osób, które zmarły, znalazł owrzodzenia. Wynika stąd, że przy wypadkach śmiertelnych zatrucia talem wrzody są, a niema ich przy lżejszych zatruciach.

Dr. Kołodziej: — Właśnie ja bym to tak ujął.

Prok.: — Jaka jest przyczyna śmierci przy zatruciu talem?

Dr. K.: — Porażenie nerwu błędnego, porażenie krążenia krwi, a następnie porażenie serca i w rezultacie zgon.

Obrońca: — A zapalenie opon mózgowych nie występuje?

— To nie ma nic wspólnego.

Na tem przesłuchanie dr. Kołodzieja ukończono. Zeznanie lekarza wniosło nowe wątpliwości do sprawy. Jak dotąd, **proces przyniósł wiele dowodów,** jednak każdy dowód jest albo pod znakiem zapytania, albo kwestjonowany przez obronę, która w przeciwieństwie do tez oskarżenia, nieraz potwierdzonych przez biegłych, wysuwa własne koncepcje i gromadzi kontr-dowody.

JESZCZE PAMIĘTNIKI

Sąd wzywa świadka Kuczalską, od rana obecną na sali, i zapytuje ją o pamiętniki dzieci.

— Ja nic wspólnego z temi pamiętnikami nie mam. Wiedziałam, że dzieci je piszą, ale nigdy nie zaglądałam, nie czytałam, nie pisałam w nich nic i nie podsuwałam dzieciom tematów.

— Czy dzieci pisały pamiętniki same?

— Absolutnie nie wpływałam na nie.

O to samo zapytywano także brata Kuczalskiej, Władysława Bugaja. On również zeznał, że nie dopisywał niczego w pamiętnikach i nie miał wpływu na pisanie dzieci.

Sąd postanowił jednak pobrać próby pisma zarówno od Kuczalskiej, jak i Bugaja i przekazać je do zbadania nauczycielowi kaligrafji w Sosnowcu, Araszkiewiczowi. Obrońca protestował przeciwko temu, wysuwając zarzut, że Araszkiewicz nie jest zaprzysiężonym biegłym. Adwokat domagał się powołania znanego eksperta-grafologa Kwiecińskiego z Warszawy, podkreślając, że we wszystkich trudniejszych sprawach zazwyczaj on jest wzywany przez sądy. — Nie chodzi obronie tylko o porównanie pisma Kuczalskiej, czy Bugaja. Równie ważna jest kwestja, czy obca ręka pisała coś w pamiętnikach dzieci, czy są tam fragmenty pisane przez kogo innego niż przez Jerzego i Lucynę Grzeszolskich.

Sąd ogłosił decyzję wezwania p. Araszkiewicza, któremu postawiono zadanie odpowiedzi na kwestję podniesioną przez obronę. Biegły otrzymał jeden dzień czasu na wydanie swej opinji.

Przew.: — Czy strony mają jeszcze jakieś dodatkowe wnioski?

Zarówno z foteli oskarżycieli jak i z miejsca powoda cywilnego i ławy obrończej padają kolejno odpowiedzi, że żadnych wniosków już nikt nie ma. Przewodniczący zarządza **ukończenie postępowania dowodowego z tem, że w środę o godz. 9 rano wznowiona będzie rozprawa i nastąpi odebranie od biegłego kaligrafa ekspertyzy na piśmie, nad którą nie będzie już dyskusji, poczem automatycznie nastąpi zamknięcie przewodu sądowego.**

TAL W RADJOODBIORNIKACH

Przew.: — W środę o godzinie 9.20 rozpocznie przemawiać p. prokurator.

Obrońca: — Otrzymałem bardzo dużo listów w toku procesu. Korespondencja jest różnej treści. Astrolog z Torunia proponuje mi postawienie horoskopu z gwiazd dla tego procesu, nadsyłając podobny horoskop na tle sprawy Gorgonowej. Mam też bogatą literaturę talu. Spośród tych listów ważny jest dla mnie jeden, pisany przez przodownika służby śledczej, który nadsyła mi wycinek z fachowego pisma niemieckiego, że **do wzmocnienia kryształka przy detektorze radjoodbiornika używa się talu.** Proszę sąd o załączenie tego listu, który dla obrony ma duże znaczenie, jako dowód, że wśród wielu innych możliwości, w jaki sposób do każdego domu prywatnego, gdzie jest radjo kryształowe, może dostać się tal, jest zapotrzebowanie na tal przy konstrukcji detektora.

Jednocześnie obrońca złożył na stole sędziowskim list adw. Bonera z Sosnowca, z którego wynika, że Grzeszolski wnosił do Bugajów pretensje o 10.500 zł. jako należność za budowę i remonty, oraz list pik. Kozłowskiego, który na kilka dni przed aresztowaniem oskarżonego wyraża mu słowa podziękowania za szczerą i owocną współpracę w Kole Rodzicielskiem. Pomimo sprzeciwu prokuratora i powoda cywilnego, sąd załączył te nowe dokumenty do akt sprawy.

W Muszynie wybito szyby

w kilkudziesięciu domach żydowskich

KRAKÓW, 30. 3. (PAT.) Dnia 29 b. m. usiłował Stefan Patyk, praktykant składnicy Kółek rolniczych w Muszynie, rozwiesić na murze domu ulotkę antyżydowską. Widząc to dentysta Jakób Lampel, wyznania mojżeszowego, wystąpił czynnie przeciw Patykowi.

Na wieść o tem zebrały się w godzinach wieczornych na rynku w Muszynie po nieszporach grupki ludzi, komentując zajście, poczem zaczęły wybijać szyby w domach żydowskich. Wybito szyby w synagodze oraz w kilkudziesięciu domach żydowskich, wyrządzając szkody na sumę około 600 złotych.

Po uspakajającem przemówieniu burmistrza i interwencji policji demonstrujący rozeszli się. Żadnego rabunku ani napadu na ludzi poza wybiciem szyb nie było.

Na miejscu prowadzi dochodzenia podprokurator sądu okręgowego z Nowego Sącza wraz z wicestarostą.

„Gauleiter" Forster

wybrany do Reichstagu

W kołach politycznych zwracają uwagę, iż do Reichstagu niemieckiego wybrany został w niedzielę gdański „gauleiter" hitlerowski, dr. Forster.

Zależność senatu gdańskiego od „gauleitera" Forstera jest powszechnie znana. Koła polityczne wskazują, iż jest rzeczą niedopuszczalną, aby polityka senatu wolnego miasta prowadzona była przez członka Reichstagu.

Wieści z kraju

INWESTYCJE W GDYNI

Gdyńska Rada Miejska opracowała plan robót inwestycyjnych w r. 1936/37. Ogólny kredyt na inwestycje przewidziany jest w wysokości 5.100.000 zł. Zarząd Miejski posiada już pokrycie na sumę 2,060.000 zł.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

W Zamościu, podczas pogrzebu komunisty Abrama Gruglera i członka Bundu Abrama Szyfra uczestnicy pogrzebu, składający się przeważnie z komunistów, usiłowali urządzić demonstrację. Aresztowano kilkunastu wywrotowców.

WYBUCH ROPY

W Pasiecznej w czasie podwiercania szybu Nr. 11, nastąpił wybuch ropy. Dzienna produkcja nowego szybu wynosić będzie około 50 ton.

17.000 ŚPIEWAKÓW

Ruch śpiewaczy na Śląsku obejmuje ponad 17.000 członków. W ostatnim roku koła śpiewacze wystąpiły z koncertami we wszystkich niemal miejscowościach na Śląsku. — W czasie Zielonych Świąt odbędzie się jubileuszowy zjazd kół śpiewaczych z całego Śląska.

STRAJK

Z Przemyśla donoszą, iż w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych „Polna" wybuchł strajk robotników, którzy nikogo do środka fabryki nie wpuszczają. Żywność strajkującym dostarczają rodziny przez okna fabryki.

UPARTY SAMOBÓJCA

25-letni magister praw, Miron Juljan Słoniewski, ze Lwowa, spowodu braku pracy, usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się. Gdy mu przeszkodzono, wyskoczył z drugiego piętra, doznając szeregu ogólnych obrażeń i łamiąc obie nogi.

Uwięzienie sędziego

we Lwowie

LWÓW, 30. 3. Olbrzymią sensację w kołach lwowskich wywołała wiadomość o aresztowaniu sędziego sądu okręgowego we Lwowie, Michała Gąsiorowskiego, na polecenie prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie. Ze względu na dobro śledztwa, powody aresztowania nie zostały ujawnione. W każdym razie wiadomo, że aresztowanie nastąpiło w związku z pewnem nadużyciem stanowiska przez sędziego Gąsiorowskiego. Sędzia Gąsiorowski ma lat 55 i ma za sobą 29 służby.

Niemcy po wyborach

prowokują Polaków

KATOWICE, 30. 3. Wczoraj doszło w miejscowości Kornowac w pow. rybnickim do zajść, sprowokowanych przez Niemców, wracających do Polski furmankami z wyborów w Raciborzu. Niemcy sprowokowali w niesłychany sposób młodzież wsi, przez którą przejeżdżali, śpiewając pieśni hitlerowskie i obrażając ją słownie. Sprowokowana młodzież pobiegła za furmankami, wówczas padł strzał, a kilku Niemców zagroziło młodzieży rewolwerami. Doszło do bójki. Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że prowokatorzy pochodzą z Radziejowa.

Z Filharmonji

Występ taneczny

Zespołu Bodenwieser

Wiedeński zespół taneczny Gertrudy Bodenwieser wystąpił w liczbie sześciu pań w sali Filharmonji, wykonywując szereg tańców pomysłu G. Bodenwieser.

Oscylujący pomiędzy plastyką rytmiczną, mimiką dramatyczną a tańcem wyzwolonym kierunek choreograficzny szkoły G. Bodenwieser nie odbiega zbyt daleko od widzianego już poprzednio w Warszawie typu zespołów Mary Wigman, Labana lub Joosa. Widać wyraźną troskę o tę samą celowość harmonijnych ruchów całego ciała, o rozwój kiści rąk, o wyrazistość interpretacji tanecznej. Tylko sam taniec jest traktowany u Bodenwieser swobodniej i szerzej niż w innych zespołach.

Niektóre obrazy taneczne jak np. „Kołysanka matki ziemi", „Taczka" lub „Zachód słońca" charakteryzuje pewna masywność w rzutach i dążenie do wywołania efektu rzeźby (szczególnie w zakończeniu tych scen choreograficznych). Kilka ciekawych „brył" tanecznych dała w „Kołysance" grupa pań L. Allan, Z. Petri i E. Steininger.

Psychologiczno - socjalny podkład miały „Oblicza nienawiści" (muzyka M. Lorber). Kreacja „Intrygi" była jedna z najlepszych (M. Siehs, I. Herrmann) obok „Terroru" (I. Rythen). „Masy przeciw masom" wypadły zbyt afektowane.

O akrobację potrącała „Zdobycz" (Danse barbare), która miała ładną linję rysunkową. Wdzięcznie i lekko odtańczyła I. Rythen Etiude Chopina („W locie"). „Taniec argentyński" okazał się banalnym i tanim, nie o wiele lepszym—„taniec chłopców arabskich".

Najlepiej wypadła charakterystyczna „starowiedeńska polka" (Allan i Rythen) odtańczona kokieteryjnie, filuternie i lekko, w zabawnych karmelkowatych kostjumach.

„Walc" J. Strauss'a w wykonaniu całego zespołu nie wyróżnił się żadnym oryginalniejszym pomysłem i zawiódł pokładane nadzieje.

Michał Kondracki

Polacy w Gdańsku gnębieni

przez większość hitlerowską

GDAŃSK, 30. 3. Otwierając plenarne zebranie Volkstagu, przewodniczący Beyl wyznaczył czas przemówień dla narodowych socjalistów na 105 minut, socjalistów — 32 minuty, centrowców — 25, niemiecko-narodowych — 8 oraz dla Polaków — 5 i komunistów także 5 minut.

Jako mówcy opozycyjni w dyskusji nad budżetem przemawiali poseł socjalistyczny Brill, centrowy Weiss, oraz poseł niemiecko-narodowy Gamm i komunistyczny Plenikowski. Wszyscy oni krytykowali senat za to, że tak późno przedłożył budżet zeszłoroczny i zapowiedzieli, że będą głosować przeciwko budżetowi.

Poseł polski Budzyński złożył następujące oświadczenie: „Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, zamierzało koło polskie przedłożyć Volkstagowi podczas dyskusji nad budżetem życzenia, troski i wnioski ludności polskiej **w Gdańsku. Koło polskie pragnęło w ten** sposób dać senatowi możność nietylko oświadczenia się w sprawie interesów polskiej mniejszości w Gdańsku, lecz również zwrócić senatowi uwagę na zaszłe i stale się powtarzające **nadużycia podwładnych mu organów,** oraz na fakt niejednolitego **traktowania obywateli gdańskich, czy to ze względów narodowych,** religijnych, czy wreszcie partyjno-politycznych. **Fakt ograniczenia czasu przemówień stale się powtarzający** i nabierający cech **stałego obyczaju odbiera kołu polskiemu możność swobodnego wypowiadania się i pozbawia go** słusznego i konstytucją zagwarantowanego **prawa reprezentowania** najżywotniejszych interesów mniejszości polskiej. **Koło polskie** wnosi najostrzejszy protest przeciwko tym metodom, używanym przez większość Volkstagu. Na znak zewnętrznego **protestu, Koło** polskie powstrzyma się od oddania swego głosu przy głosowaniu nad poszczególnemi budżetami **mimo, że było jego zamiarem ze** względu na współpracę z senatem głosować za budżetem.

A B C sportowe

SZWED O POLSKIM SPORCIE

W Polsce bawił kilka tygodni generalny inspektor gimnastyki w Szwecji, kpt. Linde. W sztokholmskim dzienniku „Dagens Nyheten" ukazał się wywiad z kpt. Linde, w którym nasz niedawny gość wyraża wielkie pochwały pod adresem Polski. Szczególnie silne wrażenie wywarł na gościu szwedzkim nasz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Linde twierdzi, że tak wspaniale postawionej uczelni wyższej W. F. Szwecja nie posiada.

Doskonałe wrażenie zrobiły na Szwedzie dzieci polskie, o których pisze on w ten sposób: „Chciałbym wiele z tych dzieci przywieźć do Szwecji, szczególnie, że mamy u siebie niewiele dzieci, a za to wiele pieniędzy, podczas gdy w Polsce jest wręcz odwrotnie".

ZJAZD GWIAŹDZISTY KOLARZY DO BERLINA

W okresie igrzysk olimpijskich niemiecki Zw. Kolarski organizuje międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Berlina, dostępny dla kolarzy wszystkich państw. Zjazd musi być rozpoczęty i ukończony w okresie 1—10 sierpnia, przyczem dla mężczyzn ustalono trasę minimalną 120 km, a dla kobiet 80 km. Wszyscy uczestnicy zjazdu otrzymają odznakę olimpijską.

9-LETNIA OLIMPIJKA

Na igrzyskach zimowych w Garmisch najmłodszą uczestniczką olimpjady była 11-letnia **Inada, Japonka** przedstawicielka jazdy figurowej na lodzie. Na olimpjadzie letniej w Berlinie najmłodsza uczestniczka igrzysk będzie miała tylko 9 lat, a będzie nią prawdopodobnie **Angielka Betty Slade.** 9-letnia olimpijka ma reprezentować Anglję **w turnieju skoków do wody.**

NOWE WŁADZE WIOŚLARZY

W Warszawie odbył się XVII skolei sejmik wioślarski przy udziale delegatów z całej Polski. Tegoroczne obrady wioślarzy przypadły w okresie, który nastąpił bezpośrednio po roku wielkich międzynarodowych sukcesów naszych zawodników. Miniony rok był najbogatszym w sukcesy międzynarodowem okresem w historji naszego wioślarstwa. Dwa mistrzostwa Europy, zdobyte przez Verey'a na jedynkach, oraz Verey'a i Ustupskiego na dwójkach zapewniły Polsce drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji mistrzostw przed 13 innemi państwami.

Nowe władze Pol. Zw. Towarzystw Wioślarskich przedstawiają się następująco: prezes — Bojańczyk, członkowie — Grzelak, Zewicki, Tuwanówna (wszyscy ponownie), Biskupska, mjr. Szymański, inż. Lenartowicz i kpt. Chodacki.

Oficjalne otwarcie sezonu wioślarskiego nastąpi w tym roku w całej Polsce 10 maja. Międzyklubowe regaty wiosenne odbędą się w Warszawie 14 czerwca, a w Krakowie 21-go czerwca.

BIEG SZÓSTEK NA PRZEŁAJ

Dorocznym zwyczajem, odbył się w Londynie słynny bieg naprzełaj 6 drużyn, reprezentujących Anglję, Szkocję, Walję, Irlandję, Francję i Belgję. Każda drużyna składała się z 9-ciu zawodników. Po raz 22-gi wogóle, a po raz 7-my zrzędu zwyciężyła drużyna angielska przed francuską i szkocką. Indywidualnie zwyciężył Anglik Eaton.

P. Woytyna

idzie na emeryturę

Spodziewane jest w najbliższym czasie przejście na emeryturę p. radcy Woytyny z Min. Przem. i Handlu. P. Woytyna jest komisarzem Giełdy Mięsnej. Jak wiadomo, p. Woytyna występował niedawno jako rzeczoznawca w sprawie uboju rytualnego.

Skarby krajów podbiegunowych

Czego możemy nauczyć się od Eskimosów?

Mówi się bardzo wiele o olbrzymich skarbach natury, jakie się kryją w krajach podbiegunowych.

Wiadomo także, że kolosalne jeszcze możliwości przedstawiają kraje podbiegunowe pod względem rozwoju przemysłu futrzanego i rybołóstwa morskiego. Ale czyśmy przypuszczali, że mogą być one także wielką centralą dostarczającą strefom umiarkowanym mięsa zwierzęcego i konkurującą nawet poważnie z innemi krajami. Taka zaś możliwość zarysowuje się już zupełnie realnie w północnej Ameryce.

ROLA RENIFERA

Chodzi o renifera, jako zwierzęcia oswojonego i odgrywającego w tych szerokościach tę samą rolę, co u nas bydło domowe. Kiedy w czasach przedhistorycznych pierwsi ludzie przeszli wraz ze zwierzętami z dzisiejszej Syberji do Ameryki północnej, nie znali widocznie sposobów obłaskawiania dzikich zwierząt, gdyż renifer przedostał się do Ameryki w stanie pierwotnym (jest to amerykański „karibu"), a Indjanie aż do tej pory nie pomyśleli o jego oswojeniu. Był dla nich tylko przedmiotem myśliwstwa i głównym środkiem pożywienia. Gdy jednak myśliwstwo białych na Alasce poczęło przybierać coraz bardziej formy zorganizowanego wielkiego przemysłu, Eskimosom zaczęła zaglądać w oczy śmierć głodowa. Karibu, które w ciągu długich stuleci, jak ptaki wędrowne albo ryby morskie, odbywały coroku zimową pielgrzymkę na południe, gdyż gruba skorupa śniegowa na północy nie pozwalała im dogrzebać się mchu — przestraszone masowem ich trzebieniem, poczęły zmieniać corocznie swoje szlaki wędrowne, a polowania Eskimosów przynosiły coraz mniej zdobyczy. Wtedy zainteresował się rząd Stanów Zjednoczonych ochroną swych brunatnoskórych obywateli.

RACJONALNA HODOWLA

Jeszcze z końcem XIX wieku zorganizowano import reniferów z Europy i północnej Syberji na Alaskę. Sprowadzono ich około 1000 sztuk (coprawda za sporą sumę, przeszło 300 miljonów dolarów), obecnie zaś ich pogłowie — wskutek hodowli, posługujących się także skrzyżowaniem z karibu, wynosi już trzy ćwierci miljona głów. Eskimosi zyskali pożywienie, którego im już brakło, około 200 tys. reniferów poszło na ten cel, nadto drugie tyle wyeksportowano na mięso do Stanów.

Te pomyślne wyniki hodowlane poddały w r. 1914 czterem braciom Lomen myśl założenia na Alasce wielkiej hodowli reniferów już zorganizowanej na sposób przemysłowy. Nabyli 1000 sztuk, założyli towarzystwo akcyjne — w krótkim przeciągu czasu powstały rzeźnie, chłodnie, ogromny aparat eksportowy. Zwierzostan ich liczy się teraz na setki tysięcy. I już 10 lat temu przepowiadali fachowcy, że w najbliższej przyszłości Alaska będzie na eksporcie mięsa reniferowego więcej zarabiała, aniżeli na złocie i platynie — chociaż jest to przecież słynne Eldorado.

Ponętny przykład naśladowała i Kanada, która niedawno zakupiła od Lomenów parę tysięcy sztuk i przez całą północną Amerykę przetransportowała je na wschód, nad ujście rzeki Mackenzie, dla użytku tamtejszych Eskimosów. Dopiero ubiegłej wiosny przybyły one na miejsce, ale obecnie dalszy rozwój hodowli pójdzie już, jak i w Alasce, szybkiemi krokami. Kraje podbiegunowe, w których podczas krótkiego ale skwarnego lata, rozkwitają bujnie wszelkie gatunki trawy, przedstawiają pierwszorzędne warunki hodowlane i liczą, że pogłowie reniferów dojdzie do 25 — 30 milionów sztuk. A to będzie już stanowiło naprawdę groźną konkurencję dla krajów stref umiarkowanych, które dotychczas były dostarczycielami mięsa dla państw przemysłowych.

WIKT ESKIMOSÓW

Dotychczas Eskimosi z nad Mackenzie żywili się rybami, a na temat tego pożywienia opisuje bardzo ciekawe spostrzeżenia uczony kanadyjski Stefansson, słynny badacz strefy polarnej. Jak wiadomo, utarło się powszechnie przekonanie, że samem mięsem człowiek żyć nie może i zresztą potwierdzały to doświadczenia białych, zmuszonych przebywać dłuższy czas na północy jako myśliwi czy poszukiwacze złota. Wszyscy po pewnym czasie zapadali na szkorbut. Stefansson zaś twierdzi, że na sobie samym stwierdził, iż pożywienie wyłącznie rybne organizm ludzki może znosić znakomicie.

Spędził on wśród Eskimosów około 10 lat, a gdy jako młody docent antropologji rzucał katedrę uniwersytetu w Harvard, aby poświęcić się podróżom podbiegunowym, pierwsze stadjum „zaprawy" stanowiło przyzwyczajenie się do wiktu Eskimosów.

Zrazu przebywał kilka miesięcy u rodziny eskimoskiej, nieco już ucywilizowanej, która licząc się z jego przyzwyczajeniami białej rasy, raczyła go pieczonemi łososiami. Później jednak musiał przenieść się do osady zupełnie pierwotnej i tutaj przyswoił sobie najkompletniej nietylko tryb życia swoich gospodarzy, ale i ich sposób odżywiania. Opowiadania jego odsłaniają nam bardzo ciekawy okres życia tych pierwotnych ludów w krainie wiecznej nocy.

Ziemianka zbudowana przy pomocy kłód drzewa, opalana i oświetlana tranem z wielorybów i fok, wypełniona była szczelnie ludźmi: spało tam 23 osoby, a dorywczych gości bywało po 10-ciu, tak, że ognisko trzeba było wieszać u pułapu, bo podłoga była szczelnie zapchana śpiącymi. Temperatura wynosiła 16 stopni ciepła, przyczem ziemianka przewietrzała się doskonale wskutek nieszczelności. W nocy zaś było tak gorąco, że każdy spał nawet bez bielizny, przykrywając się zwykłą kołdrą.

RYBY, RYBY...

Pożywienie stanowiły przedewszystkiem mrożone ryby, które spożywano na surowo, gdy tylko nieco odtajały, obłupiwszy je ze skóry. Rzecz ciekawa, że odrzucane u nas głowy i ogony, stanowią dla Eskimosów przysmaki i są rezerwowane dla dzieci. Stefansson twierdzi, że Eskimosi mają najzupełniejszą słuszność.

Po południu, skończywszy dzienną robotę, spożywają Eskimosi rybę gotowaną — pieczona nie jest zupełnie w użyciu, a w ziemiance pod wpływem ogniska kuchennego temperatura wynosi w najgorsze, podbiegunowe mrozy 30—40 st. Celsjusza. Toteż dzieci muszą nieraz biegać na wyścigi, aby wszystkich dorosłych obsłuiwać wodą, którą pochłaniaja w dużych ilościach.

BRAK SOLI

Jednej rzeczy brakło Stefanssonowi przez dłuższy czas: soli. Do ryby surowej przyzwyczaił się najzupełniej — nie rozumiał tylko dlaczego Eskimosi spożywają również ryby nadgniłe.

Zauważył mianowicie, że połów sierpniowy, który przechowywany był tylko pod ochroną drewnianej przegrody w piwnicy, gdyż wówczas panowało jeszcze lato, już w połowie zimy był kompletnie zjedzony. Przecież ta ryba była zupełnie zepsuta! Ale gdy się raz zdecydował on jej skosztowanie, zrozumiał przyczynę: jest to bowiem najpikantniejszy smakołyk pod biegunem. Rzecz napozór paradoksalna, stanie się dla Europejczyka zupełnie zrozumiała, gdy zwrócimy uwagę, że w wyższych kulturalnie warstwach, specjalnem wzięciem cieszą się przecież rozmaite pikantne sery, których ostry smak polega właśnie na procesie gnicia, a rzecz wiadoma także, że nic nie warta dziczyzna, która nie „skruszeje". Oto tak samo „kruszeje" ryba eskimoska, a jej ostry smak znakomicie zastępują brakująca sól. „Żaden camenbert nie smakował mi tak, jak ten pierwszy kąsek mocno już śmierdzacej ryby" — konkluduje podróżnik.

Że Europejczycy doskonale przyzwyczajają się do pożywienia eskimoskiego, pokazało się w całym szeregu wypadków. Wprawdzie, gdy po szeregu miesiącach, spędzonych w takich warunkach, badacze podbiegunowi wracali na statek, każdy z nich rzucał się z zapałem do najrozmaitszych potraw europejskich. Ale rezultatem było to, że po tygodniu każdy był kompletnie chory. Z tą większą więc radością wracali później ponownie do życie eskimoskiego.

Zdaniem Stefanssona doświadczenia poczynione przez Eskimosów z pożywieniem wyłącznie rybnem powinny być także zużytkowane przez świat kulturalny, a w każdym razie powinny obalić błędne opinje, jakoby mięso bez dodatku jarzyny albo chleba nie stanowiło pożywienia nietylko odpowiedniego, ale nawet bardzo higjenicznego.

Dzieje krzesła elektrycznego

Od Kemmlera do Hauptmanna

Elektryczne krzesło ma swoją historję, przypominającą znane powszechnie dzieje więźnia z Monaco... Obywatele Stanów Zjednoczonych szybko znieśli w większości stanów śmierć przez powieszenie, jako niemiłą reminiscencję rządów kolonistów angielskich, gilotyna zaś wydała się „sentymentalnym" Amerykanom zbyt ponurem narzędziem. Ameryka, uprzemysławiająca się i mechanizująca w zawrotnem tempie, musiała mieć odpowiednie narzędzie śmierci: w r. 1890 odbyło się pierwsze stracenie na elektrycznem krześle.

Pierwszą „historyczna" ofiara elektrycznego krzesła był Józef Kemmler, skazany na śmierć za zamordowanie swojej kochanki, Marji Leigler. Wyrok zapadł w czerwcu 1889 roku, a wykonano go dopiero w sierpniu następnego roku. Przez ten czas Kemmler, który, jak to zresztą stwierdziło dokładne śledztwo, popełnił morderstwo w stanie opilstwa, starał się o rewizję wyroku i zmianę najwyższego wymiaru kary. Jednocześnie stan Nowego Jorku, na którego terytorjum zostało dokonane zabójstwo, nie wyznaczył jeszcze „specjalnego funduszu" na wykonanie tej nowej egzekucji, a... dostawca elektrycznego krzesła, nie otrzymawszy zaś zapłaty, żądał zwrotu śmiercionośnego narzędzia.

Wreszcie 6 sierpnia 1890 r. o godz. 6 min. 40 rano, elektryczne krzesło zostało po raz pierwszy w dziejach użyte w więzieniu Auburn, w Nowym Jorku. „New York Herald" z tego samego dnia opisał w ten sposób tę egzekucję: „Prąd elektryczny o sile 2.000 wolt zabił dzisiejszego rana Kemmlera. Jako doświadczenie elektryczne egzekucja była być może, wydarzeniem ciekawem, ale jako egzekucja była czemś najbardziej okropnem".

Nowa metoda wymierzania kary wywołała gwałtowne polemiki. Opozycja w stosunku do wymierzania kary śmierci zapomocą elektrycznego krzesła, mimo, iż od owej pierwszej egzekucji osłabła, wciąż jeszcze trwa, i niektóre spośród stanów amerykańskich stosują inne metody egzekucji. W 15 stanach utrzymuje się nadal szubienica, w stanie Utah obok szubienicy istnieje śmierć przez rozstrzelanie, w Kentucky — szubienica i elektryczne krzesło dotrzymują sobie towarzystwa, w Nevada i w Kalifornji istnieje najnowszy sposób uśmiercania, wielki „rywal" elektrycznego krzesła, zapomocą kamer gazowych, wreszcie w stanie Waszyngtońskim wiesza się przestępców, ściganych przez sprawiedliwość federalną, a posyła się na elektryczne krzesło przestępców „wewnętrznego użytku".

Według ostatnich oświadczeń amerykańskich kryminologów, elektryczne krzesło ma wkrótce stać się zabytkiem muzealnym. Jego miejsce zajmie, prawdopodobnie, kamera gazowa, nad której udoskonaleniem pracują obecnie zwolennicy „humanitarnej" egzekucji śmierci.

Mają kłopot z Shirley Temple

W Anglji panuje coraz większe zaniepokojenie wśród rodziców, a przedewszystkiem pedagogów, spowodu niesłychanej popularności, jaką sobie u młodzieży zyskała młodziutka amerykanka aktorka filmowa, Shirley Temple. Mniejsza o to, że dzieci szkolne zaniedbują naukę, byle nie opuścić żadnego filmu, na którym mogą ją oglądać i że dziewczynki na wyścigi fryzują sobie włosy w loki, by się upodobnić do malutkiej gwiazdy z Hollywood. Największą rozpaczą przejmuje nauczycieli fakt, że nowoczesne filmy są dźwiękowcami i dzieci angielskie zaczynają teraz mówić niedbałym żargonem amerykańskim, stanowiącym horrendum dla każdego 100-procentowego Anglika.

To też tegoroczny kongres pedagogów obszernie tę sprawę omawiał i postanowił zaapelować do państwa o środki zaradcze, mające położyć tamę dalszemu postępowi tego istnego szału, jaki ogarnął młodzież angielską.

Nie brak jednak pesymistów, którzy przewidują, że nic nie pomoże. Ludzie zaś trzeźwi powiadają, że należy poczekać, a za parę lat żadne dziecko nie będzie chciało nawet słyszeć o Shirley Temple, która z biegiem lat taksamo się „przeżyje", jak swego czasu Jackie Coogan.

Prima Aprilis w radjo

Gerżabek, Galis i Wiśniewski nabiorą radjosłuchaczy

„Prima aprilis", uważaj, bo się pomylisz" — mówimy ostrzegawczo do siebie i innych w dniu 1 kwietnia, a jednak wpadamy, pozwalając się nabrać żartom prima aprilisowym, wyglądającym z pozoru tak niewinnie. O tej dewizie prosimy pamiętać przy głośniku w dniu 1 kwietnia o godz. 17.20. W tym czasie bowiem nadawać będziemy z Poznania na wszystkie rozgłośnie polskie audycję Jerzego Gerżabka, świetnego humorysty p. t. „Jak to miło w kwietniu bywa".

O godz. 21.40 dwaj autorzy: poeta Adam Galis i powieściopisarz Jan Waśniewski, postanowili w tym dniu wesołych kawałów, zebrać barwny bukiet anegdot i żarcików z życia i twórczości pisarzy. Warto posłuchać, co też nam oni powiedzą. A może to tylko żart prima aprilisowy, że to będzie wesołe".

Francois Mauriac 18)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Co chcesz przez to powiedzieć? Że nie chce, aby Katarzyna wyszła za Andrzeja?

— Czy ja tak mówiłam? — mruknęła gniewnie. — Skądże. Tego nie powiedziałam.

— A co Andrzej porabia? — zapytał Gabrjel.

— Ciągle jest w rozjazdach. W tym tygodniu pilnował dostawy sosen z Jonanhant, które pan Desbats sprzedał Mouleyre'om... Idzie pani...

A więc ta kobieta o bujnych kształtach, uwydatniających się w bronzowym szlafroku, to była Matylda. Jej gęste, w pośpiechu zaczesane włosy, odsłaniały wysokie, matowe czoło, nadając jej niemodny wygląd. Policzki miała żółtawe, nieco zapadnięte, lecz jej szyja i dekolt, widoczny spod rozpiętego szlafroka, były białe, jak kwiat, co w dawnych czasach podobało się lepiej, aniżeli obecnie cery opalone lub śniade. Gabrjel stał. On jeden pamiętał, że ta dojrzała i niemal ociężała kobieta, była niegdyś szczupłą, zwinną, jak jaskółka, dziewczyną, w której się kochał.

Była to Matylda, a dla niego ciągle jeszcze panna Du Buch. W jej obecności stawał się znów małym Gradère'm, synem chłopa w Péloueyre, dzieckiem, któremu Adila i Matylda mówiły „ty", podczas gdy on z szacunkiem zwał je „panienkami".

— Nie jesteś już głodny? O ile nie chcesz udać się zaraz na spoczynek, to może porozmawialibyśmy jeszcze dziś wieczór, gdyż trzeba omówić ważne sprawy. Możesz iść na górę, Gercynto. Schowasz talerze jutro rano. Nie troszcz się, sama poprawię ogień. Pospiesz-że się trochę.

Jej głos brzmiał stanowczo i spokojnie i widać było, że przywykła, ażeby jej słuchano.

— Przybliż się do kominka. Noce są już chłodne.

Nie wywierało to najmniejszego na niej wrażenia, że przebywali w tej dużej kuchni, w której jako dzieci przypatrywali się smażeniu konfitur w miedzianych kociołkach, lub przez którą przebiegali, aby ukryć się w pralni, podczas gdy Adila szukała ich w ogrodzie i krzyczała: „Nie wolno się chować w domu". W takich razach ściskał rękę Matyldy i siedzieli tak w milczeniu szczęśliwi.

Nie, nia pamiętała zupełnie o tem. Patrzyła na niego z roztargnieniem i obojętnością. Nie napawał ją nawet wstrętem. Gabrjel byłby wolał, ażeby drżała na wspomnienie owego dnia, w którym Adila oznajmiła jej o ich zaręczynach. Ale Matylda nie uznawała wiecznego wracania do przeszłości, w którem on się tak lubował... Jakie zwierzenia mogła jej poczynić umierająca Adila? W każdym bądź razie to wszystko było może niezapomniane, lecz ukryte w głębi jej duszy. Wydawało się, że te rzeczy przestały istnieć. Ta kobieta uznawała jedynie dzisiejsze sprawy i dzisiejszych ludzi.

— Dobrze zrobiłeś, że przyjechałeś... Niema jednak mowy o żadnym krętactwie. Symferjon jeszcze nigdy nie mówił tak stanowczo o zaręczynach, jak obecnie. Tylko, że to wszystko wydaje mi się zbyt proste.... Jest zanadto wesoły, co mi się nie podoba...

— Wszak to człowiek poważnie chory..

— Tak, zapewne. A jednak zastanawia mnie... Czytałem tu kiedyś w „Petit Parisien" o pewnym symulancie... Czasami Symforjon jest głuchy i trzeba doń krzyczeć, a potem nagle słyszy to, co się mówi po cichu. Będąc porażonym z jednej strony nie może zupełnie chodzić... Bywają jednak dni, w które biega jak szczur po domu. Jest to astmatyk o osłabionem sercu, ale to wszystko. Wprawdzie doktór Clairac... Wszak wiesz, że leczy go doktór Clairac? Symforjon wydobył go z jakiejś zawikłanej sprawy, w której naraził się na kompromitację. Mam wrażenie, że sam podpowiada Clairc'owi jego djagnozy.... Z drugiej zaś strony nie wiem, w jaki sposób mógłby przeszkodzić małżeństwu Andrzeja w tym stanie rzeczy. Co się tyczy posiadłości, jest takim manjakiem, że za wszelką cenę pragnie za życia posiąść ostatnie „prowincje", które mu brakują, najpiękniejsze kwiatki w jego wieńcu, jak nazywa Cernes i Balizaou. Oszalał poprostu...

Gabrjel stłumił ziewnięcie.

— A jeśli tak, to trzeba zdecydować...

— Tak, ale żądamy, aby kontrakt małżeński został spisany w tym samym dniu...

Patrzyła w ogień, pocierając machinalne kolana. Gabrjel stał się ociężałym. Czuł przytulony do ręki ciepły łeb suki. Jakżeż dalekim wydawał mu się Paryż i Alina. Z kominka słyszał wiatr wśród sosen, ustawiczną skargę ani głośną ani cichą, która zamierała w ciszy.

— Posłuchaj, Gabrjelu...

Drgnął. Matylda przypatrywała mu się od jakiegoś czasu, założywszy na kolanach piękne, nieco duże dłonie. Szerokie rękawy jej szlafroka odsłaniały silne, jędrne ręce.

(D. c. n.)

W kilku wierszach

NAJLEPSZE UPOSAŻENIE W AMERYCE

Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych dokonywują rewizji złożonych zeznań o dochodzie za rok ubiegły. W pierwszym rzędzie sprawdzane są uposażenia pracowników, później dochody miljonerów i przedsiębiorców. Człowiekiem, który, jak wynika z obliczeń skarbowych, pobiera największą w Stanach pensję, jest Thomas Watson, prezes międzynarodowej korporacji maszyn biurowych. Pensja roczna tego „pracownika" za rok 1935 wyniosła 364.532 dolary. Pobiera więc on za każdy dzień pracy w biurze prawie 1000 dolarów! Wcale niezły majątek można odłożyć z takiej pensyjki.

CZAS LETNI NA ZACHODZIE

Z nadejściem wiosny różne kraje zachodu przechodzą do czasu letniego i następują przesunięcia zegarów. W Belgji zatem czas letni wejdzie w życie 19 kwietnia i trwać będzie do 4 października; we Francji czas letni rozpoczyna się 18 kwietnia i trwać będzie do 3 października; w Holandji rozpocznie się on 15 maja i zakończy 4 października; w Portugalji — od 18 kwietnia; w Anglji — od 19 kwietnia do 4 października; w Stanach Zjednoczonych — od 26 kwietnia do 27 września.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 746. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 15.798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie I wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"